Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 306. — ROK XXXIX.

CZWARTEK

10 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	7·50 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Kamień rumuński.

Nie zawsze jest dobrze, jeżeli o kimś za dużo się mówi i pisze... Przyszło nam to do głowy w związku z dyskusją, jaka się toczy około osoby nowego ministra spraw zagranicznych, płk. Becka. Już dawno prasa zagraniczna nie poświęcała tyle uwagi Polsce, co obecnie, gdy min. Zaleski zmuszony był ustąpić, a jego miejsce zajął p. Beck. Może to nawet wydawać się dosyć dziwnem, bo przecież wszelkie przesunięcia personalne w rządach pomajowych przywykliśmy uważać za zwykłą „zmianę warty", nie posiadającą w dzisiejszych stosunkach politycznych głębszego znaczenia. Min. Zaleski jest, mimo wszystko, wybitnym członkiem obozu sanacyjnego, p. Beck jest jeszcze wybitniejszym, więc pozornie nic się nie zmieniło. Min. Zaleski we wszystkich ważniejszych posunięciach był uzależniony od marsz. Piłsudskiego. Nie inaczej będzie z jego następcą. A zatem i pod tym względem nic się nie zmienia. A jednak nie jest tak, jak to się wydaje na pierwszy rzut oka. Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych nie jest zwykłą „zmianą warty", opiewaną i ośmieszaną we wszystkich teatrzykach rewjowych. Za jej kulisami ukrywa się coś głębszego i istotniejszego. Ustąpienie min. Zaleskiego jest niejako oficjalnem stwierdzeniem faktu, że w naszej polityce zagranicznej zaczyna się nowa era, która, według półsłówek i niedomówień, ukazujących się co pewien czas na łamach prasy sanacyjnej, polegać ma na jej zupełnem usamodzielnieniu...

Nie jest to w gruncie rzeczy sprawa nowa, bo w okresie pomajowym mieliśmy już kilka prób tego „usamodzielniania się"... Robiły one wrażenie naiwnych, nieprzemyślanych demonstracyj, które, oczywiście, musiały się skończyć niepowodzeniem. Manifestacyjne podkreślanie sympatyj dla faszystowskich Włoch nie wpłynęły wcale na zmianę włoskiej polityki zagranicznej, wypowiadającej się za rewizją Traktatu Wersalskiego, a więc wymierzonej przeciwko tym podstawom, na których opiera się polityka polska. Podobny skutek miały przyjazne ukłony w stronę Węgier. Spotykały się one tam z żywym oddźwiękiem, ale nie mogły zmienić, rzecz prosta, kierunku polityki zagranicznej Węgier, których interesy są najściślej związane z tendencjami rewizjonistycznemi, kierowanemi przez Niemcy. Potem przyszła kolej na ekstratury pod adresem Łotwy, która odpowiedziała na nie wzmożeniem represyj w stosunku do swojej mniejszości polskiej.

Ale dotąd wszystkie te próby „usamodzielniania się" robiły wrażenie impresyj, niewątpliwie niepożądanych i szkodliwych, ale niezbyt poważnych, których nie można było traktować na serjo. Dopiero zawarcie paktu o nieagresji z Rosją sowiecką z pominięciem naszych zobowiązań w stosunku do Rumunji i z demonstracyjnem zlekceważeniem jej interesów było posunięciem, które nie tylko w kraju, ale w przyjaznych nam kołach zagranicą, wywołało duże zaniepokojenie. Poraz pierwszy wówczas tendencja do „usamodzielnienia" naszej polityki zagranicznej ujawniła się w formie, która musiała zakwestjonować bardzo poważnie dotychczasowy kierunek naszej polityki zagranicznej.

Przypominamy, że byliśmy wtedy bodaj jedyni z prasy polskiej, który zwracaliśmy uwagę na tę właśnie stronę paktu o nieagresji z Rosją sowiecką i przewidywaliśmy, że będzie to miało niepożądane dla nas następstwa. Nie występując merytorycznie przeciwko zawartemu paktowi, twierdziliśmy, wbrew głosom prasy Stronnictwa Narodowego, że cena, którą zapłaciliśmy za układ z Rosją jest nie tylko zbyt wysoka, ale, ponadto, że stanowi on inaugurację nowej polityki zagranicznej, której nie mogliśmy uznać ani za pożądaną, ani za korzystną z punktu widzenia interesów państwowych. Teraz, okazuje się, że przewidywania i obawy nasze były całkowicie uzasadnione.

Dziś jest już rzeczą powszechnie wiadomą, że min. Zaleski był przeciwny zawieraniu paktu z Rosją w tych warunkach, w jakich to nastąpiło. Zawarcie paktu doszło do skutku bez jego udziału, postawiono go wobec faktu dokonanego. Znalazł się on w sytuacji niezmiernie przykrej wobec polityków rumuńskich, z którymi wspólnie pracował nad zawarciem paktów polsko-sowieckiego i rumuńsko-sowieckiego. Później łudził się jeszcze, że przez lojalne pośrednictwo Polski między Rumunją a Sowietami da się naprawić popełnione w Warszawie błędy; gdy jednak przekonał się, że tam nikt się nie kwapi z tem pośrednictwem, że jego poglądów na tę sprawę nie podzielają decydujące czynniki, zrozumiał, że jedynem wyjściem z wytworzonego położenia jest podanie się do dymisji.

Uderza w tem wszystkiem pewna analogja między sytuacją p. Zaleskiego a sytuacją, w jakiej niedawno znalazł się wybitny polityk rumuński, p. Titulescu. Był on delegatem do Ligi Narodów i prowadził rokowania w sprawie zawarcia paktu rumuńsko-sowieckiego. Gdy dowiedział się, że po za jego plecami rząd rumuński zgodził się na pewne ustępstwa na rzecz Rosji, podał się do dymisji, której motywy ogłosił publicznie. Na tem kończy się podobieństwo, a zaczynają się różnice. P. Titulescu przeproszono, wezwano do Bukaresztu i powierzono mu ponownie stanowisko ministra spraw zagranicznych w rządzie p. Maniu, rząd bowiem poprzedni ustąpił. W Polsce ministra Zaleskiego spotkał los zupełnie inny...

O nic innego, lecz właśnie o „kamień rumuński", który miał się stać kamieniem węgielnym nowej polskiej polityki zagranicznej, potknął się min. Zaleski. Jest to zły prognostyk dla dalszych jej losów. Na razie jest taka sytuacja, że — jak pisze p. Emil Buré w paryskim „L'Ordre" — między Polską a Rumunją odbywa się wymiana pogróżek. Nie jest to, oczywiście, bardzo uspakajające. „P. Grzegorz Filipescu napisał w „L'Epoca", że pewna ważna osobistość polska... oświadczyła, że Besarabja zaczyna ją drażnić". Na co p. Filipesco odpowiada: „Nie mniej, niż nas wasz korytarz gdański"...

Jak widzimy, pierwsza realna próba „usamodzielnienia" polskiej polityki zagranicznej dała wyniki bardzo niepokojące. Nominacja p. Becka na stanowisko ministra niepokój ten wzmogła jeszcze bardziej. Dzieje się to właśnie wówczas, gdy sytuacja międzynarodowa grozi nowemi komplikacjami, gdy prosta logika wskazywałaby unikać wszystkiego, co znaczenie i wpływy Polski może jeszcze pomniejszyć i osłabić.

A. D.

Roosevelt prezydentem.

Nowy Jork, 9 listopada. Kandydat demokratyczny Franklin D. Roosevelt wybrany został prezydentem Stanów Zjednoczonych olbrzymią większością głosów. Na ogólną liczbę 531 elektorów Roosevelt otrzymał 453, podczas gdy kandydat partji republikańskiej, obecny prezydent Hoover zdobył tylko 78 elektorów. Wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany został John Garner, również kandydat demokratyczny.

Nowy Jork, 9 listopada. **W mieście Nowym Jorku głosowało za Rooseveltem 1,437.231 wyborców. Hoover otrzymał tam 575.031 a kandydat socjalistyczny Norman Thomas 120.486 głosów.**



Otrzymawszy wiadomość o wyniku wyborów Roosevelt wobec przedstawicieli prasy oświadczył:

„Spodziewam się, że wszyscy uczynią, co jest w ich mocy, aby kraj nasz podnieść do ponownego rozkwitu".

O czem piszą inni?..

„Argument" p. Wierzbickiego.

„Gazeta Polska" przyłapała p. Wierzbickiego na dość nieładnej sprawie... Mianowicie uzasadniając w „Gazecie Handlowej" (jak wczoraj w artykule wstępnym podnieśliśmy) postulaty przemysłu, p. Wierzbicki wystąpił przeciw wydatniejszej obniżce produktów kartelowego przemysłu. A dla poparcia swych żądań jakimś autorytetem, przytoczył w sposób ogólnikowy („publikacja Ligi Narodów") pogląd kół L. N., że opinja „wyolbrzymiła" znaczenie „no życ" (rozpiętości między cenami rolnemi, a przemysłowemi).

„Cytata — pisze „Gazeta Polska" — jest nieścisła. Istotnie w wydawnictwie „Service d'Etudes economiques" przy L. N. p. t. „La situation economique mondiale 1931-32", na stronie 146 napisano to właśnie co p. Wierzbicki przytacza. **Ale napisano nietylko to.** Gdyż bezpośrednio po kropce, na której kończy p. Wierzbicki, zaczyna się następujące zdanie, które my ze swej strony powtarzamy:

„Jednak poważna rozpiętość, jaka istnieje pomiędzy cenami surowców rolnych i towarów gotowych, oraz z drugiej strony spadek siły nabywczej rolnictwa ograniczają oczywiście możność ożywienia przemysłowego. Tak długo, jak długo nie zostanie przywrócona równowaga między cenami surowców (rolnych — przyp. Red.) i cenami wyrobów gotowych, będzie trwać błędne koło spadku cen, zniżki siły nabywczej i wzrostu bezrobocia. Wzmożenie tej rozpiętości cen jest zawsze oznaką braku przystosowania się przemysłu, zmniejszenie zaś tej rozpiętości jest głównym warunkiem poprawy".

Sens jest taki, że musi być źle z tym cennikiem kartelowym, jeśli dla uzasadnienia go p. Wierzbicki widział się zmuszonym uciec aż do takiego „argumentu", jaki „Gazeta Polska" przygwoździła.

Kollektywistyczne sympatje w organizacji sanacyjnej.

Przytoczyliśmy onegdaj „odezwę" lubelskiego „Legjonu Młodych", witającą sympatycznie to, co się w Rosji sowieckiej dzieje. Władze „Legjonu Młodych" wyjaśniają, że

„1) obwód akademicki Legjonu Młodych w Lublinie żadnej ulotki na inaugurację roku uniwersyteckiego nie wydawał, ani tembardziej nie plakatował jej na murach miasta; 2) tekst rzekomej odezwy Legjonu Młodych jest dosłownym przedrukiem artykułu wstępnego niejakiego p. Józefa Łobodowskiego, zamieszczonego w numerze 289 „Kurjera Lubelskiego" z dnia 20 października br. p. t. „Społeczeństwa zjadaczy chleba"; 3) Legjon Młodych oczywiście z artykułem p. Łobodowskiego nic wspólnego nie ma, zaś **tezy w nim zawarte potępia.** P. Łobodowski członkiem Legjonu Młodych nie jest, ani też nigdy nim nie był".

Dla ścisłości musimy dodać, że — artykuł p. Łobodowskiego kolportowano jako „odezwę", — że w Wilnie „Legjon Młodych" przyjął rezolucje o kolektywiźmie zupełnie pokrywające się z artykułem p. Łobodowskiego, a władze tej organizacji jednak nie zareagowały na to, jak w Lublinie.

Żyd bez kapelusza.

„Nowy Dziennik" atakuje wściekle paragraf 20 ordynacji wyborczej do kahałów, wprowadzonej przez Min. W. R. i O. P. w r. ub. Paragraf ten brzmi:

„Sporządzając spis wyborców może komisja wyborcza wskutek stosownej swojej uchwały **opuścić w spisie osoby, które publicznie występują przeciw wyznaniu mojrzeszowemu**".

„Rzecz jasna — dodaje „Nowy Dziennik" — że jeśli postanowienie to pomyślane było bez celów ubocznych, to można je tylko w ten sposób rozumieć, że komisja wyborcza ma prawo „opuścić" w spisie wyborców te osoby, które czy to słowem, czy pismem walczą z religją żydowską, obrzucają ją obelgami, podają jej dogmaty w pogardę lub w inny jakikolwiekbądź sposób manifestują świadomie, tendencyjnie i z całą złą wolą, swoje względem religji żydowskiej negatywne stanowisko. Mniejsza o to, że nawet i w stosunku do takich osób kaganiec paragrafu 20-go jest kompletnie niepotrzebny, gdyż taki osobnik nie pcha się do zarządu gminy, ani też większość członków gminy do zarządu go nie wybierze. W żadnym jednak razie nie można pod „występowaniem publicznie przeciw wyznaniu mojżeszowemu" rozumieć... golenia brody lub chodzenia bez kapelusza. Przy tego rodzaju „ekstenzywnej" interpretacji doszlibyśmy poprostu do najdzikszych absurdów. Pełnoprawnym członkiem gminy żydowskiej w Polsce nie mógłby być naprzykład ortodoksyjny Żyd z Frankfurtu, a nawet nie mógłby nim być rabin postępowy z zachodniej Europy. A że nasza banda obskurantów w ten właśnie sposób interpretuje umiłowany przez się i jakby przez Opatrzność jej zesłany paragraf 20-ty, dowodem tego jest afera towarzysza Nehmera, który jest człowiekiem spokojnym, poważnym i z jakąkolwiek akcją czy tendencją antyreligijną nic nie mającym wspólnego. Ale prawdą jest, że pejsów nie nosi a czasem nawet chodzi po ulicy, przy wielkich upałach, bez kapelusza...".

I dlatego został wykreślony ze spisu wyborców w Warszawie... Bardzo ciekawe! Jak na wiek 20 nawet niezwykłe!

W sprawie wychowania młodzieży akademickiej.

I. W wywiadzie „Iskry" o autonomji uniwersyteckiej powiedział p. Minister Oświaty Jędrzejewicz w sprawie wychowania młodzieży akademickiej te słowa: „Wytyczne wychowawcze muszą być ustalone, skoordynowane, ujednolicone, a wykonanie ich kontrolowane przez odpowiedni czynnik państwowy. Zbiorowe ciała profesorskie wyższych uczelni, niezależne jedne od drugich nie są w stanie podołać zadaniom wychowawczym. Zwierzchni nadzór i naczelne kierownictwo w tej dziedzinie musi przejąć państwo".

1) Widoczną jest rzeczą z tych słów, że p. Minister chce wyeliminować profesorów uniwersyteckich, przynajmniej w dzisiejszym ich składzie, od wpływu na wychowanie młodzieży akademickiej. Wychowanie to chce ująć w swe własne ręce.

Na czem polega wychowanie młodzieży? Sądzę, że na wpajaniu w nią pewnych dobrych zasad, któremiby się teraz i potem w życiu kierowała. Jak się wpaja młodzieży te zasady? Rozmaicie, zależy od wieku i umysłowego rozwoju wychowanków. U dzieci, oddziaływaniem na odczucie, u dorosłych głównie przez oddziaływanie na rozum, na przekonanie. Młodzież dorosła, umysłowo rozwinięta, jaką już jest młodzież akademicka, musi być głęboko przekonana o słuszności zasad, które wychowawcy chcą wpoić i według których ma postępować. Więc wychowawca chcący młodzieży akademickiej przyswoić dobre zasady postępowania, musi ją **rozumowo** przekonać o słuszności tych zasad. Przekonywanie **represjami** nikogo z dorosłej młodzieży nie przekona, a więc i zasad dobrych nie zaszczepi, a tylko wywoła poczucie wywieranego na nią gwałtu i terroru przez mającego w ręku — siłę wychowawcę. Razem z nienawiścią do takiego wychowawcy obudzi się w niej nienawiść i do samych zasad, choć może i słusznych objektywnie. Więc przekonywanie i jeszcze raz przekonywanie musi być głównym środkiem w wychowaniu akademickiej młodzieży. Można i represji użyć, ale malum necessarium, wyjątkowo winno być stosowane i to tylko celem przeszkodzenia wzburzonej młodzieży, by ta, pod wpływem wezbranych namiętności nie dopuszczała się ekscesów. Gdy uspokojenie nastąpi, należy wrócić znowu do przekonywania.

2) Pan Minister, mówiąc o wychowywaniu młodzieży akademickiej, nie powiedział niestety, jakie wychowanie ma na myśli. Bo może być rozmaite. Religijne, dobrych obyczajów, dobrego tonu, dobrych manier towarzyskich, wychowanie społeczne, narodowe, państwowe. Zaryzykujmy, że Pan Minister miał na myśli to ostatnie wychowanie państwowe. Tyle się dziś o niem mówi w szkołach powszechnych, w średnich, niemal już we freblówkach, mówią kuratorzy z zapałem, miewają o niem odczyty ministrowie na wiecach, więc prawdopodobnie Pan Minister Oświaty, mówiąc o szkołach akademickich, państwowe wychowanie młodzieży akademickiej miał na oku.

Co znaczy wychowywać państwowo młodzież akadmicką? Sądzę, że to najpierw znaczy, budzić w wychowankach uczucie radości, że się własne państwo posiada. Znaczy dalej przedstawiać młodzieży dobrodziejstwa z własnego państwa płynące w przeciwstawieniu do udręczeń doznawanych w niedawnej naszej niewoli. Znaczy jeszcze wywoływać w duszach młodzieży słuszną dumę z wielkich czynów przodków naszych, z wielkich zwycięstw wojennych, z wielkich dzieł pokoju, z wielkich ludzi, z wiekopomnych instytucyj państwowych dobroczynnych itd. itd., słowem odkrywać przed młodzieżą całą piękność i wielkość swego państwa, nie zasłaniając oczywiście i stron ujemnych, czy ludzi, czy rządów, czy praw, czy obyczajów i zwyczajów ale nie przesadzając w malowaniu obrazu barwami czarnemi jak to pewna szkoła czyniła. Wszystko to, robić w tym celu, by obudzić w młodzieży poszanowanie, cześć i miłość swego państwa, ofiarność dla niego z partyjnych przekonań, z mienia, a gdyby było potrzeba i z życia. Wychowywać państwowo młodzież, to wyrabiać w niej poczucie obowiązku w spełnianiu słusznych praw państwowych, szacunku dla władzy państwowej, poczucie sprawiedliwości dla wszystkich obywateli państwa, poczucie ładu i porządku w państwie, to wyrabiać w młodzieży silne i niewzruszone postanowienie, że swego państwa, we wszystkich kolejach losu bronić będzie nieustraszenie aż do ostatniej kropli krwi. Mówię to wszystko o młodzieży narodowości polskiej, bo co do młodzieży innych narodowości należących do państwa polskiego sądzę dość będzie, gdy się w niej wyrobi poczucie lojalności względem państwa: gdyby można więcej u niej osiągnąć, tem lepiej, pomijam atoli bliższe omówienie tej trudnej kwestji, bo wymagałaby osobnego, szczegółowego traktowania.

3) Wykazałem, zdaje się dostatecznie, że wychowywać młodzież akademicką to wpajać w jej przekonanie dobre zasady, wskazałem też ogólnie, ale zdaje się prawdziwie co ma być przedmiotem wychowania państwowego. A teraz pytam się, kto jest więcej powołany od profesorów uniwersytetu, do takiego wychowania młodzieży akademickiej? Kto więcej ma powagi, komu łatwiej ta młodzież da się przekonać, jeśli nie swym mistrzom, profesorom uniwersytetu? Kto ma tyle sposobności do takiego przekonywania młodzieży co profesorowie uniwersytetu? Wszystkie niemal wykładane przedmioty na uniwersytecie dają po temu sposobność. Literatura, historja polska, to dziedziny, gdzie profesor oświetlając wieki ubiegłe Polski czy dzieje dzisiejsze, pełną garścią może rzucać dobre ziarna czci, umiłowania Państwa Polskiego w serca swych słuchaczów, za czem pójdzie ofiarność dla tego państwa i inne cnoty, o których wyżej wspomniałem. Ale tę samą sposobność dają profesorom studja prawnicze, niektóre działy filozofji ścisłej, tę samą studja teologiczne. Te ostatnie opierając fundamenta i obowiązki względem niego na niewzruszonej opoce praw Bożych, docierają do sumień słuchaczów i przynaglają ich, zmuszają wprost do służenia uczciwie i należycie państwu. I nie będzie to moralizowanie, nie będzie to sucho abstrakcyjne ględzenie o państwie, ale na faktach historycznych, na żywych przykładach, na naukowych podstawach oparte serdeczne wezwanie młodzieży do umiłowania swego państwa i do ewentualnych ofiar dla niego.

Ale czy można zaufać profesorom uniwersytetu, że swój państwowy obowiązek w swych wykładach należycie spełnią? Pytać się o to, znaczy pytać się, czy między profesorami uniwersytetów, których liczba na każdym polskim uniwersytecie przechodzi dobrze ponad setkę, czy między nimi są tacy, co miłują ojczyznę, co prawdziwie i ze serca pragną, by nasze państwo kwitnęło wielkie, potężne, szanowane przez obcych nie tylko dziś, ale po wiek wieków, by następne pokolenia, a więc i ich wychowankowie dobrze i mądrze tem państwem rządzili i wiernie i z miłością mu służyli i do jego wielkości się przyczynili. Myślę, że nikt rozumny tego pytania nie zaprzeczy, a tem samem jest dana odpowiedź na pytanie, czy można profesorom zaufać? Wprawdzie są ludzie, którym się zdaje, że dopiero od nich zaczyna się era prawdziwej miłości ojczyzny i państwa i że oni dopiero znają arkana dobrego rządzenia państwem, ale ci chyba nie mają słuszności. Zresztą gdzie niema zaufania do ludzi, tam nie może być mowy o życiu społecznem, bo zaufanie wzajemne jest cementem spajającem społeczeństwo.

X. Dr. M. S.

Kongres Ch. D. w Łodzi.

(Od specjalnego korespond. „Głosu Narodu").

Kongresy Polskiego Stronnictwa Chrz. Demokracji odbywają się coraz to w innem mieście. — Zeszłoroczny (w październiku 1931 r.) odbył się w Katowicach, tegoroczny w Łodzi. Miejsce było wybrane dobrze. Ten największy w Polsce ośrodek robotniczy, opanowany niegdyś przez N. p. R., później przez socjalistów trzech narodowości, ostatnio rzekomo przez sanację, a faktycznie oddający dziesiątki tysięcy głosów na listy komunistyczne, był najodpowiedniejszem miejscem obrad dla stronnictwa, które działa przedewszystkiem choć nie wyłącznie, na terenie robotniczym. Ch. D. zdobywa sobie w Łodzi coraz silniejsze stanowisko. Świadczyły o tem liczne sztandary miejscowych organizacyj chrześcijańsko-społecznych, niesione na uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża oraz **tłumy robotników, które przybyły na wielki wiec** w sali Domu Ludowego urządzony z okazji kongresu. A kto widział, jak te tłumy z zapartym tchem słuchały wielkiej mowy sen. Korfantego o konieczności zastąpienia dzisiejszego liberalno-kapitalistycznego ustroju gospodarczo-społecznego — innym, nowym, na chrześcijańskich zasadach opartym, ten nie mógł wątpić, że **rozwój Ch. D. w Łodzi jest zapewniony.**

Sam kongres nie miał być manifestacją masową, lecz poważnym i pracowitym zjazdem. Takim był też rzeczywiście. Od chwili gdy sen. Korfanty otwarł kongres staropolskim **„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus"**, aż do zamknięcia go odśpiewaniem „Boże coś Polskę", nastrój panował poważny i widać było, że delegaci zdają sobie sprawę z doniosłości swego zadania.

Wśród delegatów było **dużo ludzi młodych**, a prawie nie widać było kobiet. Świadczy to, że ruch Ch. D. zapuścił silne korzenie w młodem pokoleniu i że wprost śmiesznem byłoby uważanie Ch. D. za „partję dewotek".

Kongres wykazał także, **że Ch. D. jest obozem zwartym i jednolitym.** Drobne różnice zdań jakie się ujawniły w dyskusji, dotyczyły tempa i rozmiarów pracy, a takie rodzinne sprzeczki są raczej pożądane bo świadczą o chwalebnem współzawodnictwie między poszczególnemi zarządami wojewódzkimi w wyścigu pracy organizacyjnej. Nie było żadnych różnic zdań, co do polityki stronnictwa. Jest ono całe **solidarne i jednomyślne w swym opozycyjnym stosunku do systemu sanacyjnego i zdecydowane walkę tę prowadzić aż do zwycięskiego końca.**

Naturalnie Ch. D. narażona jest z tego powodu na podobne szykany i prześladowania, jak inne stronnictwa opozycyjne. Mówili o tem na kongresie szczególnie delegaci z Zagłębia Dąbrowskiego. Teren ten, który Ch. D. postanowiła wyrwać z rąk komunistów, pokrywa się siecią kół Ch. D., ale zgromadzenia Ch. D. napotykają na niesłychane przeszkody.

Mimo wszystko Ch. D. idzie naprzód. Liczba kół Ch. D. wzrosła w ciągu roku o 20 procent; **zebrań politycznych urządzono półtora tysiąca** co jest cyfrą imponującą, bo przecież posłów Ch. D. jest niewielu, a oni głównie na wiecach przemawiają.

Ch. D. pracuje samodzielnie. Dąży jednak do **połączenia się z pokrewną ideowo Nar. Partją Robotniczą**, co zmniejszyłoby liczbę stronnictw polskich do 4. Prasa sanacyjna zamieściła złośliwą wiadomość, jakoby rokowania obu stronnictw zakończyły się niepowodzeniem. **Jest to nieprawda.** Nie można tutaj wchodzić w szczegóły, ale w każdym razie możemy zapewnić, że rzecz ma się wręcz przeciwnie niż sobie prasa sanacyjna życzy.

Tak więc uczestnicy kongresu odnieśli wrażenia, że pod każdym względem Ch. D. idzie naprzód. Nowe zamierzenia Zarządu Głównego a mianowicie zapowiedziane pismo dla szerokich warstw, broszurki propagandowe, kursy ideowe etc., przyczynią się do jeszcze lepszego rozpowszechnienia zasad Ch. D. w całej Polsce. Z tem większem zaufaniem może Ch. D. spoglądać w przyszość, że ma już swego wodza, którego zawsze pragną i chcą mieć masy. Kto widział owacje, z jakiemi spotyka się sen. Korfanty, ten zrozumiał, że w jego osobie ma Ch. D. wodza, którego autorytet jest bezsporny, który nie z racji swego stanowiska, lecz dla swych ogromnych zasług dla ruchu chrześcijańsko-społecznego zdobył sobie serca chadeków, nietylko na Śląsku, lecz w całej Polsce.

Wobec tego że kongres mógł być z dotychczasowych wyników pracy tylko zadowolonym, kierownictwo ruchu pozostało w tych samych rękach. Do Rady Naczelnej wybrał kongres przeważnie tych samych działaczy, co poprzednio. Są to: W. Korfanty, J. Chaciński, ks. prał. Szwajnoch, ks. kanonik P. Brandys, ks. J. Brandys, red. Sopicki, dr. Harniewicz, ks. Gąsiorowski, dr. Niesiołowski, b. pos. Harasz, ks. Mączyński, b. wicemarszałek Gdyk, p. Grabowski, p. Braksator p. Budka p. St. Kaczorowski, p. mec. Janczewski, p. Bajer, p. Stępień, p. Spasiński, p. Zientarski, p. Zaborowska, p. Adamski, p. Cyrański i p. Kosmaczewski.

Bogaty był plon kongresu w zakresie uchwał i rezolucyj. Ale o tem w następnym artykule.

Wad.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Przyjazd do Łucka ks. inf. Skalskiego.

W dniu 4 bm. przybył na stały pobyt do Łucka b. administrator diecezji Żytomierskiej, głośny obecnie na cały świat ze swego procesu i zgórą 6-ciu lat trwającego więzienia w Sowietach ks. inf. Teofil Skalski. Na spotkanie ks. Infułata wyjechało do Kiwerców kilku kapłanów, wśród których był ks. kanclerz Szych, jako przedstawiciel Kurji Biskupiej, oraz szereg osób świeckich. Po przybyciu do Łucka ks. Infułat został powitany przez grono przyjaznych osób duchownych i świeckich.

O godzinie 1-szej popołudniu ks. biskup dr. Adolf Szelążek, wydał na cześć księdza Infułata śniadanie, na którem poza gronem osób duchownych był obecny wojewoda wołyński p. Józewski, prezes Sądu p. Włodek, pp. mec. Zaściński i mec. Rostocki. Podczas śniadania ks. biskup Szelążek powitał ks. Infułata, jako kapłana, otoczonego aureolą cnót duszpasterskich i męczeństwa za wiarę, oraz zobrazował dzieje duchowieństwa katolickiego i polskiego w stosunkach ze Wschodem. Ks. oficjał Muraszko witał ks. Infułata imieniem Kapituły, której Dostojny Gość jest członkiem. Na te przemówienia odpowiedział w duchu głębokiej pokory ks. Infułat, wyrażając swą gotowość służenia Kościołowi Chrystusowemu i Polsce na terenie łuckiej diecezji i prosząc obecnych o wspieranie go radą i doświadczeniem. Potem zabrał głos p. wojewoda Józewski, obrazując pięknie wartości duchowe, jakie ks. Infułat wnosi na Wołyń i witając go imieniem tej dzielnicy.

Po krótkim wypoczynku ks. infułat Skalski rozpocznie swą pracę jak dotychczas, pełny gorliwości i zaparcia siebie. (KAP.)

Prowokacyjne święto prawosławne.

K. A. P. donosi, że Cerkiew prawosławna w Polsce wprowadza nowe „święto Matki Boskiej Kazańskiej“. Święto to — dodaje K. A. P. — ustanowione zostało na pamiątkę „wyzwolenia od Lachów“ w r. 1612 i obchodzone być miało „w carskim grodzie w Moskwie“. W tekście przepisanych na tę uroczystość modlitw prosić każe cerkiew Bogarodzicę, by udzieliła prawosławnym pomocy przeciwko owym lackim wrogom, by uciekającego się pod Jej opiekę „imperatora“ i tych wszystkich, co Ją czczą prawowiernie, nie dała tymże wrogom na rozdarcie i t. p.

Mogą sobie w Moskwie, czy wogóle w Rosji zanosić różne modły dziękczynne, po co jednak te obchody, czysto lokalne, za jakie je uważają same rosyjskie księgi liturgiczne, przenosić do Polski i tu je koniecznie chcieć zakorzenić? Czy inicjatorzy i wykonawcy tych projektów nie czują, iż w tem wszystkiem kryje się nietakt i wprost nieprzyzwoitość względem społeczeństwa i państwa polskiego? I czy nie zdają sobie sprawy, do jakich to niewłaściwości prowadzić nieraz może? Znamy wypadek, że duchowny prawosławny starał się u władz szkolnych o uwolnienie od lekcji religji z okazji właśnie tego święta, o którego właściwym charakterze nic oczywiście nie wspomniał.

A czy szczęśliwym i taktownym można nazwać pomysł, że na uroczystą celebrę, z jaką grodzieński władyka Aleksy świeżo do Żyrowic zjechać postanowił, wybrano właśnie to pamiątkowe święto rosyjskie „wypędzenia Polaków z Moskwy“? Na dworcu w Słonimie, mimo iż była już północ, powitali Władykę — jak donosi „Kurjer Nowogródzki“ (Słowo) — nie tylko przedstawiciele prawosławnego duchowieństwa, ale i dwaj wysłannicy Słonimskiego Starostwa z całą bardzo lojalną uprzejmością. Naprawdę difficile est satyram non scribere!

Czas byłby już największy skończyć raz wreszcie z temi i innemi podobnemi rusyfikatorskiemi niewłaściwościami!

———o———

ZBRODNICZY ŻYD-SZOFER WYPIERA SIĘ WINY. Sprawca zabójstwa staruszki Walkowiakowej w Bydgoszczy, prowadzący samochód, Samuel Średni, został aresztowany. — Twierdzi on, że nie widział wpadającej pod samochód ofiary i nie wiedział, że ciągnął ją przed samochodem prawie dwa kilometry. Wobec tego policja ogłosiła wezwanie, by przechodnie, widzący ten wypadek, zgłosili się, celem złożenia zeznań.

TAJNA GORZELNIA. Kontrola skarbowa w Nowej Wilejce przeprowadziła rewizję w zabudowaniach b. funkcjonarjusza kolejowego Siemiaszko i wykryła tajną gorzelnię, doskonale zorganizowaną i zaopatrzoną w aparaty rektyfikacyjne. Jak stwierdzono proceder swój Siemiaszko uprawiał od dłuższego czasu, sprzedając wódkę do piwiarń. Aparaty oraz zapasy wyprodukowanych wódek skonfiskowano.

OFICER-DEFRAUDANT PRZED SĄDEM. Najwyższy sąd wojskowy skazał oficera marynarki i kwatermistrza kompanji garnizonowej komendy portu wojennego w Gdyni, **Aleksandra Niklewskiego** na pięć lat więzienia za defraudację 113.000 zł. Niklewski przegrał te pieniądze w Sopotach. Poprzednio sąd admiralski w Gdyni skazał go na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw i degradacją.

„Święto“ automobilu w Paryżu.

Paryż, w listopadzie.

Paryż przeżywa swą doroczną gorączkę salonu automobilowego. Wystawa w Grand Palais gromadzi tłumy, jest modna i uczęszczana jak kiedyś wyścigi, premjery teatralne i wernisaże. Magnesem, który przyciąga do zwiedzania jej jest wiele czynników: sportowy, przemysłowy, estetyczny i wreszcie wszechwładny snobizm. Wszystkie te zainteresowania umie umiejętnie wyzyskać reklama, opłacana przez jedną z najpotężniejszych i najlepiej rozwijających się gałęzi przemysłu francuskiego.

Nazwy firm samochodowych na białych transparentach, powiewających u stropu ogromnej sali wystawowej, mają taką samą wagę i znaczenie na rynku światowym, jak dawniej marki win francuskich lub magazynów mód. Prasa z dumą podkreśla, że Francja jest jednym z nielicznych krajów, w których **liczba wozów, będących w użyciu w r. 1932, nietylko nie spadła, ale się podniosła.** Pomimo kryzysu. Jedno auto przypada we Francji na 24 mieszkańców, w Paryżu — na 18. Francja zbliża się zatem szybkim krokiem do rekordu Stanów Zjednoczonych, gdzie jeden samochód wypada na 7 mieszkańców.

Salon 1932 r. przynosi mnóstwo zmian i inowacyj w konstrukcji samochodów, nowe systemy hamulców, udoskonalone motory i podwozia, ruchome dachy, piękne linje karoseryj. Wszystko, co może się przyczynić do zwiększenia komfortu i bezpieczeństwa. Wozy tegoroczne są niskie, długie, lśniące niklem, błyskające szkłem, pociągające ukrytą siłą, która pozwala na rozwinięcie ogromnej szybkości. Przeważają karety: coraz więcej osób nie może sobie pozwolić na szofera. Kolory jasne. auto służy coraz rzadziej do reprezentacji, a coraz częściej do wycieczek poza miasto. Mnóstwo wozów dwuosobowych. A przedewszystkiem najważniejsza inowacja: **auta są coraz tańsze.**

Odrębną grupę stanowią samochody wyścigowe. Długie i błyszczące stalą, jak łodzie podwodne, przypominają słynnego „Błękitnego Ptaka“, na którym Campbell pobił rekord szybkości świata. 408 km. na godzinę jest dotąd najlepszym wyczynem, marzeniem każdego sportowca. Ale już konstruktorzy projektują nowe udoskonalenia, mające na celu pokonanie oporu i tarcia. **Błyskawiczna szybkość 408 km. na godzinę** nie jest rekordem, którym pionierzy automobilizmu mogą się zadowolnić.

Przeciwstawieniem „błękitnych ptaków“ są wielkie autobusy, obliczone na jak największą ilość pasażerów, na przebywanie dużych przestrzeni. W olbrzymach tych chodzi przedewszystkiem o wygodę, o jak najlepszą wentylację, o zbliżenie do urządzenia przedziału kolejowego, dla którego stanowią groźną konkurencję.

Widz, który pilnie ogląda wszystkie szczegóły wystawy, zagląda do każdego wnętrza, aby zbadać miękkość poduszek i każe sobie podnosić chłodnice, aby sprawdzić rozmieszczenie magneto, wychodzi z wystawy doszczętnie zgnębiony. Cóż u licha, czy konstruktorzy chcą naśladować wielkich krawców i co rok zmieniać modę. Poczciwa stara maszyna, towarzyszka doli i niedoli przez szereg lat, którą odnajduje w garażu, wydaje się jakby pomarszczona i osiwiała. Nic tak nie postarza auta, jak nowy salon automobilowy.

M. C.

Przyczyńmy się do ratowania Bazyliki Wileńskiej.

Prace nad umocnieniem fundamentów Bazyliki Wileńskiej na wypadek nowych klęsk powodzi są już rozpoczęte mimo braku środków pieniężnych. Prace potrwają jeszcze długo i pochłoną wielkie sumy. Zubożałe wskutek wielokrotnych klęsk wojennych i żywiołowych, społeczeństwo wileńskie samo nie podoła olbrzymiemu zadaniu. Wobec tego „Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej“ apeluje do znanej i niewyczerpanej ofiarności społeczeństwa polskiego. Ratujmy Bazylikę Wileńską, jeden z najcenniejszych zabytków Wileńszczyzny, pomnik kultury polskiej na Kresach. Każdy grosz jest ważny, każdy grosz umocni pękające wciąż ściany zagrożonej świątyni. Na czele komitetu stoi ks. biskup K. Michalkiewicz.

Ofiary przyjmuje administracja „Głosu Narodu“.

Reforma „Bratnich Pomocy“?

Z Warszawy donoszą: Ogromne poruszenie wywołała w kołach młodzieży sensacyjną wiadomość, że **ministerstwo Oświaty zamierza w najbliższym czasie dokonać zasadniczej reformy instytucyj samorządowych na terenie wyższych uczelni.**

Wszystkie mianowicie organizacje samopomocowe (Bratnia Pomoc i t. p.) **byłyby rozwiązane**, a na ich miejsce miałaby powstać **wspólna instytucja** dla wszystkich bez wyjątku organizacyj. Plan ten ma być wprowadzony w życie z początkiem przyszłego roku. Opierać się on będzie **na nowym dekrecie o stowarzyszeniach**, który wprowadza możliwość paraliżowania przez Rząd działalności stowarzyszeń w każdej dziedzinie.

Oczywiście plan p. Jędrzejewicza ma na celu „sanowanie“ młodzieży drogą nacisku finansowego. Zaniepokojona temi pogłoskami, które mają cechy dobrej informacji, a przynajmniej inspiracji z „miarodajnego źródła“, młodzież zamierza interwenjować w min. Oświaty.

———o———

KONFISKATA ZA NEKROLOG. Komisarjat rządu na m. st. Warszawę zarządził zajęcie Nr. 341 „Gazety Warszawskiej“ z dnia 8-go b. m., oraz klepsydry, zawiadamiające o **nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Wacławskiego**, podpisanej przez Naczelny komitet akademicki.

SŁUŻĄCA WYGRAŁA 40.000 DOLARÓW. Lwowska policja poszukuje 27-letniej Katarzyny Walińskiej, służącej, pochodzącej z powiatu stryjskiego, która posiada dolarówkę, na którą w dniu 1 września rb. padła główna wygrana w sumie 40.000 dolarów.

SKANDAL W KLUBIE BRYDŻOWYM. Do prokuratury warszawskiej wpłynęła skarga adw. Zenona Fleszyńskiego, zarządzającego klubem brydżowym, na członków „towarzystwa“ Edm. Jankowskiego, Marcelę Olińską, Z. Gruszeckiego i J. Furmanika, których oskarża o usiłowanie zabójstwa, szantażowanie, przywłaszczenie dokumentów kasowych i t. d. Członkowie ci zabierali pieniądze z wpływów kasowych i przepijali je w dancingu. Kilkakrotnie adwokatowi grożono śmiercią. Niewątpliwie dochodzenie władz wyświetli zakulisowe tajemnice klubu bridżowego.

Osławiony Łokietek staje przed sądem.

Osławiony przywódca tragarzy, organizator tragarskiego teroru, sanacyjny naganiacz Łokietek, **który długo uchodził bezkarnie**, ostatecznie staje jednak przed Sądem Okręgowym dnia **29 listopada b. r. wraz z ośmioma towarzyszami-terorystami.** Sprawa ta wywołuje zrozumiałą sensację. Łokietek narazie pozostaje na wolności za kaucją w wysokości 500 zł.

Zuchwały rabunek na ulicy we Lwowie

Jeszcze nie przebrzmiały we Lwowie echa zuchwałego napadu rabunkowego na artystkę Jankowską, a już znowu kronika tamtejsza notuje niemal chicagowski rabunek, dokonany w biały dzień. Oto na agronoma L. Markowskiego, który podjął pieniądze z banku, napadł na klatce schodowej jakiś osobnik, uderzywszy Markowskiego tak silnie w głowę, że ten zemdlał. Bandyta zabrał ofiarze 1.780 złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Prawdopodobnie bandyta śledził Markowskiego od pierwszej już chwili, gdy ten podjął pieniądze.

———o———

MAGAZYN ŻELAZA W ŻOŁĄDKU. Na posiedzeniu Łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego dr. Nunberg, jak to czytamy w „Polskiej Gazecie Lekarskiej“ — przedstawił chorego, z zawodu fakira, który połykał różne metalowe przedmioty. W ostatnich czasach połykał zbyt często; z groźnemi objawami zatkania jelit przywieziony został do szpitala. Zdjęcie rentgenowskie wykazało żołądek rozszerzony, dosłownie wypchany żelastwem. **Przy operacji usunięto 14 szpilek, 250 agrawek, 140 gwoździ, 510 kawałków tłuczonego szkła i t. d.** Pacjent zniósł zabiegi dobrze i obecnie w dalszym ciągu występuje z popisami.

———o———

Pierwsze polskie gimnazjum w Niemczech

Jak donosi PAT, we wtorek odbyła się w Bytomiu uroczystość otwarcia pierwszego polskiego gimnazjum w Niemczech. Uroczystość rozpoczęto Mszą świętą w kościele św. Trójcy, odprawioną przez ks. proboszcza Klimasa, prezesa Polsko-Katolickiego T-wa Szkolnego na Śląsku Opolskim. **Kazanie nie mogło się odbyć z powodu sprzeciwu miejscowego proboszcza.**

Po Mszy św. w udekorowanej auli gimnazjum przy ulicy Kurfürstenstrasse odbyła się uroczysta akademja. Na uroczystość przybyli konsul generalny R. P. Leon Malhomme, prezes komisji mieszanej Calonder, konsul Bratkowski z Wrocławia i szereg gości z Polski.

Poświęcenia gmachu dokonał prezes dzielnicy I-ej Związku Polaków ks. Koziołek z Grabiny, poczem akademję zagaił prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech Baczewski, witając wszystkich przybyłych. Wielkie zainteresowanie wzbudziło **przemówienie prezesa komisji mieszanej Calondera, który z prawdziwem zadowoleniem życzył nowej placówce, aby wychowywała przywódców polskich, świadomych obywateli niemieckich.** Prezydent Calonder wyraził nadzieję, że działalność gimnazjum przyśpieszy udzielenie mu przez władze niemieckie prawa publiczności.

Z kolei zabrał głos prezes Zw. Polaków w Niemczech ks. dr. Domański z Zakrzewa. Następnie adw. Kwoczek z ramienia Zarządu Polsko-Katolickiego T-wa Szkolnego oddał nowy gmach w ręce dyrekcji gimnazjum, poczem przemówił dyrektor gimnazjum Nechay. Ze wzruszeniem wysłuchano życzeń, składanych przez p. Skalkę, przedstawiciela narodu serbo-łużyckiego. W imieniu wszystkich organizacyj i instytucyj polskich Śląska Opolskiego złożył życzenia p. Szczepaniak, w imieniu rodziców przemawiał p. Piernikarczyk, w imieniu rodaków z Warmji p. Pieniążek. Akademję zakończono odczytaniem depesz gratulacyjnych od ks. Prymasa Hlonda, Rady organizacyjnej Polaków za granicą, mniejszości polskiej w Czechosłowacji i niezliczonych instytucyj i osobistości.

Zaznaczyć przytem należy, że w czasie uroczystości **przed gmachem ustawione były liczne oddziały policji, pilnujące porządku, aby zapobiec ewentualnym awanturom ze strony hitlerowców.**

Grono nauczycielskie polskiego gimnazjum w Bytomiu jest już skompletowane. Dyrektorem zakładu został mianowany **prof. dr. Nechay ze Lwowa.** W skład grona wchodzą: pp. Olejniczak, Kowal, Gembala, Przybylski, Moćkowiak, dr. Szwed, Henke, Nowak i Krzykała.

———:o:———

Z całego świata.

Kongres kobiet katolickich Stanów Zjednoczonych.

W mieście Charleston (południowa Karolina) odbył się w tych dniach kongres kobiet katolickich Stanów Zjednoczonych, na którym poza **delegatkami z 30 stanów**, był również obecny Delegat Apostolski Mgr. Fumesoni-Biondi. Kongres złożył hołd Ojcu św., oraz powziął szereg rezolucyj. Kobiety katolickie Stanów Zjednoczonych wyraziły protest **przeciwko prześladowaniu Kościoła w Hiszpanji i Meksyku,** postanowiły żądać **większej pomocy dla bezrobotnych**, łagodnej polityki w sprawie prawa o imigracji do Ameryki, wreszcie popierać rozwój prasy katolickiej w Stanach, wychodząc z założenia, że prasa katolicka posiada znaczenie pierwszorzędne w akcji odrodzenia społeczeństwa. (KAP.).

Przedwyborczy wybryk antypolski
na uniwersytecie kowieńskim.

3 listopada w gmachu uniwersyteckim w tej części korytarza, gdzie się mieści witryna Zjednoczenia Studentów Polaków, zaczął się gromadzić tłum. Nagle światło zgasło. Po chwili rozległ się huk silnego uderzenia i brzęk szkła. Następnie znów się zapaliło i obecni tam, celowo lub przypadkowo, ujrzeli rozbitą szybę witryny Zjednoczenia, w której były umieszczone odezwy wyborcze do „Przedstawicielstwa Studenckiego“ i inne ogłoszenia. W pobliżu leżał kawał żelaza, którym ciśnięto w witrynę. Rektor ks. Czesnis w odezwie do młodzieży potępił ten czyn, zapowiadając surowe ukaranie winowajców.

20 ton listów niedoręczonych w Mandżurji.

Walki pomiędzy nieregularną armją chińską i Japończykami w obrębie kolei wschodniochińskiej, spowodowały wstrzymanie komunikacji kolejowej. Na stacji granicznej Mandżurja zebrało się około 20 tonn listów i korespondencji, które nie mogą być rozesłane z powodu braku komunikacji kolejowej. Charbin od 6 tygodni nie otrzymuje regularnie poczty.

———o———

ZGON ZNAKOMITEGO ARCHEOLOGA I HISTORYKA SZTUKI. W Boulogne sur Seine zmarł znakomity francuski archeolog i historyk sztuki Salomon Reinach. Piastował on od r. 1896 godność wicedziekana Academie des Inscriptions et Belles-Lettres. Był konserwatorem muzeum prehistorycznego w Saint Germain-en-Laye. Napisał m. in. Podręcznik filozofji klasycznej, Gramatykę łacińską, Prace archeologiczne w Tunisie, Studjum o epigrafji greckiej etc.

DUNIKOWSKI POD ZARZUTEM OSZUSTWA. Eksperci, powołani do zbadania wynalazku inż. Dunikowkiego, mają złożyć bardzo niekorzystną dla oskarżonego opinję. Dunikowski w dniach najbliższych stanie przed trybunałem poprawczym pod zarzutem oszustwa.

TRZY LATA NIE PADAŁ DESZCZ. W powiecie Floresta, w stanie brazylijskim Alagoas od trzech lat już nie pada deszcz. Prasa tamtejsza zaznacza, że w tak pięknym i bogatym kraju, jak Brazylja, są miejsca, które można nazwać śmiało piekłem.

20.000 STRUSI POD OGNIEM KARABINÓW MASZYNOWYCH. Z Sidney w Australji donoszą o oryginalnej walce z olbrzymiemi stadami strusi Emu, które w liczbie około **20.000 niszczyły pola uprawne.** Przeciwko szkodnikom wysłano ekspedycję wojskową z karabinami maszynowemi. Żołnierze morderczym ogniem spędzili w krótkim czasie olbrzymie stada ptaków z pól. Część strusi padła od kul, część zaś rozbiegła się.

Słowacki poeta a polska poezja.

Sztefan Krczmery: „Prielom Sama Chalupku do spisownej slovleneiny roku 1832" — odbitka ze „Slov. Pohladów" 1930 (naprawdę 1931) str. 14.

Sekretarza Macierzy Słowackiej interesuje zagadnienie, jak się słowaczyzna utrwala w piśmiennictwie jako język literacki. Twórczość Chalupki uczestnika polskiego boju listopadowego, rzuca jasne światło na ten problem, rozświetlając równocześnie rozwój pojęcia ojczyzny u poetów słowackich.

Krytyka wykazała, że jedna z powieści Chalupkowych (Nad Tatrou sa nebo kali) ogłoszona w 1834, była już gotową w roku 1832 w formie słowackiej powstała zaś w szkicu 1829 w słowie czeskiem. Nie wystrzeliły one z nienacka, bo już od pół stulecia katolicy pisali po słowacku i już był w rękopisie wielki poemat Hellego (Sviatopluk).

Gdy chodzi o „przełom" językowy, dr. Krczmery, podkreśla też różnice między pierwszem (1824) a drugiem (1832) wydaniem Kollara „Slavy deery". W drugiem prócz motywów słowackich z mów, a nawet nazwa „Slovenski" się tu u niego pierwszy raz zjawiła choć materjalną ojczyzną są mu Węgry. Chalupka zaś długo poczytywał czeski język piśmienniczy za swój język literacki. Nawet swej ojczyzny szuka raz w Czechach, innym razem w Słowacji. Poetycka nostalgja zdeterminowała mu ją w dolinie lub kotlinie jednej „Przełom" zupełny nastał w wierszu „Smutek" i „Nad Tatrou sa nebo kali". Tu już słowacka matka ziemia otoczona rzekami: Vah-Hron i górami: Tatry; obszar ten dostał już od poety nazwę: Slovenske.

„Przełom" był czynem romantyzmu. Działał zaś romantycznie na Chalupkę „z presji czeskiej i niewątpliwie z polskiej". Wszak młody poeta w roku 1830 wszedł w stosunki z polską rewolucyjną młodzieżą, nauczył się po polsku, pokochał polską poezję... Oprócz romantyki w polskiej literaturze silnie się rozwijającej, nie mógł nie działać nań silnie i sam szczęk broni i z nim nieuniknione złączono pomysły żywych mas narodu, ruchliwych i wojowniczo nastrojonych".

Radykalny „przełom" przyniósł z sobą i nową formę wierszowania Krczmery zestawił współdźwięczące pieśni Chalupki i czeskiego bajonisty Hymka choćby, pokrewne w kompozycji a w tej samej tonacji i stwierdza: „Natchnienie obu poetów, i w tym samym czasie jest nadzwyczajnie zgodne. W ich utworach zgadza się i strofa analogiczną jest i budowa zdania, zgoda pierwszych dwóch rządków aż zastanawia. Gdy nie można jej wyjaśnić przypadkowością, wzoru obu szukać by trzeba w poezji polskiej, ku której skierowane było literackie zainteresowanie obu poetów". Wdzięczny temat dla polskich slawistów!

I jeszcze jedno. Na tej samej karcie, na której wykrystalizowała się pieśń „Nad Tatrou sa nebo kali", znajduje się poezja polska, zaczynająca się słowami: „Tecze woda dolu Wislau. tecze mutna!...", a kończąca się zwrotką:

Jeszte Polska ne nezbynula, wed' Boh żije!
Boh ten prawdy swan powezan (swą pawężą) ji okryje,

Za Jeho mocnym powodem
Bude Polak zas narodem;
Doplacze otczina smutna,
Wyjasnj se Wisla mutna.

Mieszały się w duszy poety słowakizmy i polonizmy (genetivus w obu jednaki), pomysły polskie (mętna Wisła) ze słowackiemi (mętny Wag i Hron), a krytykowi słowackiemu nasunęła się uwaga: „Czy znajomość polskiego języka nie przyczyniła się pomocnie do językowego przełomu u Chalupki?"

Niechajże i na to odpowie polski slawista!

Emge.

Rzeczy ciekawe.

KRYZYS W ŚWIĄTYNIACH BUDDY.

Ciężki kryzys ekonomiczny i rolniczy, który dławi Japonję, odbił się też na sytuacji w świątyniach buddyjskich, których kraj ten liczy około 70.000. Z tej liczby 50.000 znajduje się w okręgach czysto rolniczych. Dochody świątyń składają się z ofiar wiernych i z opłat dzierżawnych za użytkowanie gruntów należących do świątyń. Kryzys położył kres dopływowi dochodów z tych źródeł. Wskutek zupełnego braku wpływów wiele świątyń musiało zamknąć swe podwoje a duchowieństwo buddyjskie wywędrowało do miast.

NOWY RODZAJ SZKŁA, które daje możność oglądania otaczających nas przedmiotów tylko w pewnym określonym kierunku, został wynaleziony i opatentowany w Stanach Zjednoczonych. Nowy rodzaj szkła opalizuje i różni się od zwykłego szkła przy przyglądaniu się tylko niebieskawym kolorytem. Nowe szkło odznacza się zatem nieprzeźroczystością, o ile się nie spogląda w określonym kierunku. a opatrzone niem automobile, wagony kolejowe. okna domów, nie wymagają zasłon, firanek ani stor.

W Berlinie napady strajkujących na tramwaje



były na porządku dziennym. Wobec tego nieliczne wozy tramwajowe kursowały pod osłoną szturmowych oddziałów policji w samochodach.

Moda

SUKCES RĘKAWÓW.

Rękawy stały się najważniejszą, podstawową sprawą w modzie obecnej. Po nich można poznać, czy suknia jest zeszłoroczna, czy świeżo sprawiona. Nawet wieczorowe suknie, które zawsze obywały się bez rękawów, a nawet legitymowały poniekąd swą wieczorowość ich brakiem, dziś muszą je mieć, choćby tylko przypinane. Ale nie należy się martwić tem, że suknia sprawiona w zeszłym roku za drogie pieniądze (dziś możnaby za to samo sprawić dwie) — jest niemodna. Bardzo łatwo można na to poradzić.

Przypuśćmy więc, że posiadamy wieczorową suknię z czarnej żorżety, co w zeszłym roku było niemal konieczne. Żorżeta jest dziś niemodna, ale modny jest za to aksamit. Sprawiamy więc sobie pelerynkę z czarnego aksamitu, z długiemi końcami, które skrzyżowujemy na piersiach i zawiązujemy z tyłu na kokardę, której końce spływać będą aż do samego dołu. Suknia odrazu odmłodnieje i nabierze wyglądu modelowego. Druga odmiana — to czarna koronkowa peleryna, spięta z przodu na klamrę ze strassów. No, i różne kolorowe bolerka, z przodu wyglądające jak dwie klapki, związane na kokardę, z tyłu zato dłuższe i obcisłe.

Wszelkie ażury są bardzo modne. W sukniach wełnianych, popołudniowych cały karczek i rękawy są mereżkowane, albo misternie powycinane w kratkę i desenie. Grube, miękkie wełny angora w zestawieniu z tym ażurem, który przywykliśmy łączyć w pojęciu z delikatnemi tkaninami, są nową kombinacją mody. W sukniach jedwabnych też mamy ażury — mereżki i aplikacje na tiulu. No, i pozatem połączenie dwóch materjałów i dwóch kolorów. Pozwala to na ożywienie ciemnej sukni białym lub innym jasnym kolorem „robiącym do twarzy".

Do płaszczów jesiennych. które wobec łagodnej pogody jeszcze dość długo zapewne nosić będziemy, nosi się pelerynki futrzane, z długiemi końcami skrzyżowanemi z przodu i zapiętemi z tyłu na guziki. Do tego mufeczka. W takiem ubraniu można chodzić jeszcze długo, nawet w lekkie mrozy.

Moda obecna jest dziwaczna. Ale o którejże modzie tego nie mówiono? Wszystko, do czego się jeszcze nie przyzwyczailiśmy, wydaje się nam dziwne. Ale jednego nie można jej odmówić: jest pomysłowa.

Anita.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY", Nr. 587 za listopad 1932, zawiera treść następującą: prof. L. Caro: „Nowoczesny kapitalizm", — ks. St. Podoleński: O życie nienarodzonych. Wskazania lekarskie", — St. Szczutowski: „Nad głębiami „Wesela", — Antoni Waśkowski: „Teatr Teofila Trzcińskiego w Krakowie", — ks. Fr. Smidoda: „Sprawy duchowieństwa na Sejmie warszawskim 1587 r.", — Marja Kasterska: „Polacy w teatrze rumuńskim", — Przegląd piśmiennictwa, — ks. J. Urban: „Sprawy Kościoła", — ks. Robert Wierzejski: — Nowe odkrycia i pojęcia w przedhistorji". Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Kopernika 26.

NR. 43 „PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO" otwiera interesujący art. La Croix — wzorem dziennika Katolickiego. ks. red. J. Zawidzki omawia 25-lecie działalności O. O. Pallotynów w Polsce. Z dziejów beatyfikacji Królowej Jadwigi kreśli red. J. Czarnecki. Działy kronikarskie uzupełniają interesującą treść numeru.

Kino.

Film polski nakręcony w Afryce.

PRZED PREMIERĄ „GŁOSU PUSTYNI" W KINIE „WANDA".

Na ekranie kina „Wanda" zobaczymy wkrótce drugi zkolei film wytwórni „BWB" (Bodo—Waszyński—Brodzisz), nakręcony na piaskach Sahary „Głos pustyni". Jest to jeden z owych 14 dźwiękowców, które zapowiedziały polskie wytwórnie na nowy sezon. Do realizacji „Głosu pustyni" zmobilizowali wytwórcy wszystko, co było najlepsze. Ciekawy, frapujący scenarjusz E. Bodo, według powieści Ossendowskiego, rutynowany reżyser Waszyński i wreszcie doborowa obsada: **Nora Ney,** Marja Bogda, **Eugenjusz Bodo,** A. Brodzisz i Witold Conti — oto autorzy tego widowiska, oczekiwanego z zaciekawieniem.

Prapremiera „Głosu pustyni" odbyła się ostatnio w stolicy, gdzie do dnia dzisiejszego film ten cieszy się powodzeniem, zdobywszy sobie szereg pochlebnych wzmianek w warszawskiej prasie. Recenzent „Kurjera Warsz." stwierdził, że **„film jest piękny, porywający rozmachem, polotem i artyzmem zdjęć,** wibrujący muzyką wzrokową. Szczere uznanie należy się reż. Waszyńskiemu za sumienną, rzetelną pracę i H. Warsowi za udatną ilustrację muzyczną". W „Gazecie Warsz.", czytaliśmy, iż **„p. Bodo i p. Nora Ney** — para **naprawdę filmowych aktorów** w „Głosie pustyni" **grają koncertowo",** a krytyk „Robotnika" zaznaczył, że „obraz jest dużo lepszy, niż cały szereg filmów przeciętnych, sprowadzanych z zagranicy. Jest reżysersko dobrze zrobiony, malarsko potraktowany bardzo starannie, **umiejętnie naświetlony orjentalnym kolorytem".** Ogólnie biorąc, recenzenci stołeczni pochwalili jednogłośnie technikę zdjęć i stronę dźwiękową filmu, **stawiając przytem na pierwszem miejscu znakomitą kreację Nory Ney,** najlepszej dotychczas polskiej artystki filmowej, oraz wyróżnili sympatyczną grę Body, występującego w oryginalnej roli rebeljanta arabskiego, czarnobrodego szeika, Abdallana, walczącego o wolność swego plemienia. Wreszcie podkreślono, że **„Głos pustyni" jest pierwszym polskim filmem na europejskim poziomie,** więc każdy śmiało i z przyjemnością może obejrzeć go, bez potrzeby pobłażliwego nastawiania się na **„wyrób domowy".**

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **krakowska premjera „Głosu pustyni" odbędzie się nieodwołalnie w piątek.** dnia 11 b. m. w **kinie „Wanda".**

Sport.

Międzynarodowe zawody pływackie w Katowicach.

W niedzielę z okazji 20-lecia klubu śląskiego E. K. S. zorganizowano wielkie międzynarodowe zawody pływackie w basenie krytym w Katowicach. Startowały trzy drużyny Śląska Opolskiego, wszystkie kluby naszego Śląska oraz zawodnicy Cracovii. We wszystkich konkurencjach pływackich senjorów bezapelacyjnie triumfowali pływacy niemieccy. Wyniki szczegółowo przedstawiają się następująco: 116 mtr. stylem dowolnym panów: 1) Willi (Gliwice) 1:12,6 sek., 2) Richter (Gl.) 1:14,4 sek., 203 mtr. stylem klasycznym panów: 1) Richter (Gl.) 2:58 sek., 2) Jaron (Gliw.), 203 mtr. st. klasycznym pań: 1) Musioł (Zabrze) 3:25,8 sek., 2) Michalczykówna (Siemianowice) 3:28,9 sek., sztafeta 3x87 mtr. stylem klasycznym pań: 1) Zabrze Friesen 4:10 s., 3:25,8 sek., 2) Giszowiec., sztafeta 3x116 mtr. panów stylem klasycznym: 1) Gliwice 4:57 sek., 2) Cracovia 5:15 sek., 116 mtr. nawznak panów: 1) Richter (Gl.) 1:26 sek., 2) Müller (Gl.) 1:30,2 sek., 3) Karliczek (EKS) 1:30.4 sek.

Ponadto rozegrano dwa mecze piłki wodnej, w którym dwukrotnie zwyciężyły drużyny Gliwickie.

CZECHOSŁOWACJA REMISUJE W HOKEJU Z FRANCJĄ.

W Pradze czeskiej otwarty został w niedzielę nowy olbrzymi stadjon zimowy, na którym rozegrano międzypaństwowy mecz hokejowy Czechosłowacja — Francja zakończony **wynikiem remisowym** 4:4 (2:2, 1:0, 1:2).

ZWYCIĘSTWO SZWAJCARJI NAD SZWECJĄ.

Szwajcarja walczyła w ub. niedzielę na dwóch frontach. W Bazylei pierwsza reprezentacja piłkarska **zwyciężyła Szwecję 2:1,** mimo, że do przerwy prowadzili Szwedzi 1:0. W Luksemburgu druga drużyna szwajcarska osiągnęła **wynik remisowy 2:2** z reprezentacją Luksemburga.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 10: św. Andrzeja.
Piątek 11: św. Marcina.
Piątek 11: wschód słońca o godz. 7.14, zachód o godz. 16.13.

—oo—

ULOTKA DO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Wczoraj pojawiła się w Uniw. Jag. ulotka, wystosowana do ogółu Młodzieży Akad., wzywająca do uczczenia pamięci śp. Stan. Wacławskiego, studenta Uniw. Stef. Batorego, który — jak wiadomo — zginął w Wilnie w ub. roku w znanych powszechnie okolicznościach. Msza św. za spokój duszy śp. St. Wacławskiego odbędzie się 10 bm. o godz. 9.30 w kościele OO. Kapucynów. Pozatem ulotka wzywa do zaniechania zabaw w dniu 10 bm. na znak żałoby.

ZAWIĄZEK PARKU IM. CHOPINA W ŻELAZOWEJ WOLI. Z okazji przypadających w bieżącym roku uroczystości Chopinowskich, Magistrat krakowski złożył w darze dla zawiązku przyszłego parku Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli 378 sztuk drzew i krzewów ozdobnych z miejskich szkółek ogrodowych. Drzewa te gotowe do przesadzenia, przesłano Centralnemu Komitetowi Dni Chopinowskich w Polsce, w Warszawie. Czyn Magistratu krakowskiego winien znaleźć naśladowców w innych miastach Polski, a w ten sposób możnaby już w najbliższym okresie doczekać się żywego pomnika ku czci Chopina, w postaci rozległego Parku w Żelazowej Woli.

STRAJK PRZEWOŹNIKÓW W KRAKOWIE. Przed dwoma dniami wybuchł nagle w naszem mieście strajk przewoźników, t. j. robotników, zatrudnionych przy transporcie towarów, furmanów i t. p. Strajk przybrał dość ostre formy, gdyż — wstrzymujący się od pracy nie dopuszczają „łamistrajków" do zajęć. Robotnicy, zrzeszeni w Związku Zawodowym żądają m. in.: wprowadzenia umowy kolektywnej oraz jednolitości płac, zwiększenia ilości zatrudnionego personelu, utrzymania 8-godzinnego dnia pracy i t. d. Rokowania, celem przywrócenia porozumienia trwają.

BRONOWICE MAŁE OTRZYMAŁY ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE. Elektrownia miejska w Krakowie uruchomiła dnia 5 bm. w Bronowicach Małych 77 lamp ulicznych na przestrzeni około 5.6 km. oraz sieć rozdzielczą dla mieszkańców. — Dotychczas Elektrownia zupełnie zelektryfikowała 7 gmin podkrakowskich, a to: Prądnik Czerwony, Olszę, Prądnik Biały, Prokocim, Wolę Duchacką, Wolę Justowską i Rakowice.

Z TARGU KONI. Ogółem spędzono 8 bm. 250 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 150 do 300 zł., pociągowe lekkie od 80 do 150 zł., rzeźne od 10 do 30 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz za granicę kraju 10 sztuk, na rzeź miejscową 15. Spęd koni wzmożony, ceny niższe niż targu poprzedniego, popyt słaby, tendencja zniżkowa.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

AKADEMJA KU CZCI CHRYSTUSA KRÓLA W PODGÓRZU odbyła się w Czytelni katolickiej w dniu 30 października b. r. Zagail p. Józef Magiera, poczem p. Roman Niezabitowski prezes Ligi kat. w Podgórzu, miał wykład na temat: „Znaczenie święta Chrystusa Króla" oraz „Jak należy walczyć z pornografją". Nastąpiły produkcje muzyki Stow. Młodzieży męskiej, deklamacje dziewcząt Stow. Młodz. żeńskiej, oraz przedstawienie sceniczne dzieci ochronki ludwinowskiej, pod kierunkiem p. Wendrychówny. Sala była przepełniona, a akademja wywarła na zebranych bardzo głębokie wrażenie.

ZEBRANIE KAT. ZW. POLEK w Domu Katolickim, w sali portretowej, odbędzie się w piątek 11 b. m. o godz. 6-tej wieczór, zebranie plenarne członków Kat. Związku Polek i odczyt ks. dra M. Michalskiego pod tytułem „Jezus Chrystus".

ODCZYT O NOWOGRÓDZKIEJ ZIEMI, ilustrowany przeźroczami, wygłosi prof. Dobruchowski w Tow. Krajoznawczem w piątek 11 bm. o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny — goście mile widziani.

S. M. P. MODRZEJÓWKA w sali YMCA ul. Krowoderska 8, urządza dnia 12 i 13 bm. rozgrywki w koszykówkę o mistrzowstwo klasy B, oraz o wejście do klasy „A" K. O. Z. G. S-u. Udział w rozgrywkach biorą: Modrzejówka — Kraków, Cracovia II — Kraków, Brygada — Częstochowa, Sokół — Trzebinia. Po rozgrywkach towarzyskie zawody: YMCA I. — Cracovia I.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 10 listopada „Wilki w nocy".
Piątek: „Sułkowski" (premjera).
Sobota: „Sułkowski".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Człowiek-małpa.
ŚWIT: „Biały ślad".
APOLLO: „Blond Venus" (Marlena Dietrich).
SZTUKA: „Serca na rozdrożu".

Dziesięciolecie X. drużyny harcerskiej w Krakowie.

Harcerstwo krakowskie święciło w dniach 5 i 6 b. m. piękną uroczystość 10-lecia pracy i istnienia X. m. drużyny harcerzy „Dzieci Słońca" im. A. Małkowskiego. Drużyna ta, założona 5. XI. 1922 przez dha S. Stanka, pracowała odtąd bez przerwy przez lat 10 na terenie IX p. gimn. im. H. Wrońskiego, pod kolejnem kierownictwem drużynowych: S. Stanka (1922-23), J. Kreinera (1924-27), J. Wilburga (1928-30), S. Świtalskiego, W Magiery i S. Kunzego. Obok intenzywnej pracy na zbiórkach, drużyna urządziła w tym czasie 6 obozów w różnych stronach Polski, wzięła udział w Zlocie Narodowym w Poznaniu. W roku bieżącym staraniem tej drużyny, urządzona była znana Wystawa Harcerska na Błoniach.

Uroczystość 10-lecia, na której program złożyły się dwie wieczornice harcerskie z pomysłowym programem, znalazła swój punkt kulminacyjny w poświęceniu sztandaru w kościele św. Piotra. Po uroczystej mszy św. z okolicznościowem kazaniem poświęcił sztandar w imieniu J. E. X. Metropolity X. prałat dr. Podwin, podnosząc w przemówieniu symbolikę sztandaru. Po poświęceniu przystąpiono do wbijania gwoździ, które rozpoczął X. prałat dr. Podwin, oraz Rodzice Chrzestni sztandaru. Następnie wręczono sztandar drużynowemu, który po złożeniu ślubowania oddał go chorążemu drużyny. Po uroczystości drużyna wraz z delegacjami sztandarowemi hufca oraz innych drużyn harc. odprowadziła sztandar do świetlicy. Obchód zakończyła uroczysta zbiórka drużyny, w której wzięli także udział członkowie Komend harcerskich oraz Koła Przyjaciół.

—o—

UCIECHA: Człowiek-małpa.

ADRIA: „Pieśń o atamanie" (Lilian Hall i Davis).

SŁOŃCE: „Pod dachami Paryża" (w roli gł. Albert Prejean i Fola Blevy).

PROMIEŃ: „Lady Hamilton", w rolach głównych Konrad Veidt i Liana Haid.

ATLANTIC: „Parada miłości". (Maurycy Chevalier i J. Mac-Donald).

DOM ŻOŁNIERZA: Tylko dwa dni od 11 do 12 bm.: „Miłość i łzy Szopena" (w rolach głównych Pierre Blauchar, Mary Bell i Jean Calain).

—o—

„SUŁKOWSKI", tragedja St. Żeromskiego, niegrana od szeregu lat na krakowskiej scenie, ukaże się na wznowieniu w dniu jutrzejszym w piątek, na Uroczystem Przedstawieniu w Dniu Święta Niepodległości, z dyr. Osterwą w roli tytułowej. Tragedję „Sułkowskiego" opracował scenicznie dyr. Osterwa, wystawa art. mal. Miecz. Różańskiego. Uroczyste Przedstawienie poprzedzi przemówieniem Pos. Dr. M. Szyszko.

„MARJUSZ", sztuka Marcelego Pagnol'a, znajduje się w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, jako następna premjera sezonu.

KONCERT NA BEZROBOTNYCH POCZTOWCÓW. W ub. niedzielę, w sali Bolońskiego odbył się koncert instrumentalno-wokalny, pod kierownictwem p. L. Grodzickiej, urządzony staraniem „Stow. Rodziny Pocztowej", na dochód komitetu pomocy dla bezrobotnych pocztowców. Produkcje orkiestralne i chóralne wypadły dość udatnie. W przyszłości przyda się jednak większa odbałość o czystość intonacji. Ozdobą koncertu były popisy solistek i solistów, współuczestniczących bezinteresownie. Hucznemi oklaskami nagrodzono występ utalentowanej wiolonczelistki, p. St. Goreckiej, która odegrała z wielką ekspresją kilka utworów. Niemniejszem uznaniem darzono p. Ilnicką, sopranistkę, oraz basistę p. Trembeckiego i tenora p. Bielakowa. Sympatyczne wrażenie wywarła produkcja skrzypcowa prof. Kozłowskiego. Sala była wypełniona po brzegi, co świadczyło dodatnio o zainteresowaniu się losem bezrobotnych. (A.)

—oOo—

Koncert Miecz. Müntza.

na rzecz odbudowy Zamku na Wawelu

odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. w Starym Teatrze. Na niezwykle interesujący program składają się utwory Liszta — Funerailles, Schumanna — Kreisleriana op. 16., Brahmsa — Warjacje na temat Paganiniego (dwa zeszyty), Gerschwina — Prelude, Albeniza — El Puerto i Liszta — Rhapsodie espagnole. Kasa Starego Teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów. Ostatni koncert Miecz. Müntza w Krakowie odbył się przed czterema laty przy wysprzedanej widowni, obecny koncert dany po triumfach w Ameryce i Japonji, ofiarowany na wielkie dzieło odbudowy Wawelu zgromadzi niewątpliwie cały kulturalny Kraków 19 bm. w Starym Teatrze.

—o—

Zawiadomienie.

Różne osoby bez wyjawienia nazwisk szerzą prywatnie i w części prasy oszczercze wiadomości o mnie, jako zarządcy masy ugodowej w sprawie firmy Griffel pomimo, że tym oszczerczym autorom wiadomo, że jako zarządca, mianowany przez Sąd ugodowy, podlegam kontroli tylko tegoż Sądu.

Temu też Sądowi przedłożyłem wszystkie dowody, że z wpływów gotówkowych do masy, wynoszących około 1,600.000 zł., zostały zapłacone obowiązkowe płatności, jak częściowo zaległe podatki, płace urzędników i robotników, koszta równolegle toczącego się postępowania ugodowego w Wiedniu, koszta utrzymania dłużników, część pretensji najbiedniejszych wierzycieli itp. Inni wierzyciele nie mogli dotąd otrzymać żadnych upłat, gdyż wskutek wnoszonych przez część z pośród nich uporczywych rekursów, zawarta z wierzycielami dnia 26-go marca 1931 r. ugoda sądowa, nie została dotychczas zatwierdzona.

Pomimo prawomocnie przyznanego mi przez Sąd ugodowy wynagrodzenia, odpowiadającego rozmiarowi mej pracy, a mającego ustawowe pierszeństwo przed zatwierdzeniem ugody, zainkasowałem dotąd niespełna połowę tegoż, licząc się z obowiązkiem pokrycia w pierwszym rzędzie terminowych uprzywilejowanych płatności.

Wobec tego stanu sprawy, należącej wyłącznie do kompetencji Sądu ugodowego zaznaczam, że każdego wiadomego mi oszczercę pociągnę do odpowiedzialności karno-sądowej.

Dr. Józef Woźniakowski.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Krakowskiej Izby Adwokackiej

odbędzie się dnia

12 listopada 1932 o godz. 4 pop.

w sali Starego Teatru w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej L. 1.

Z sali sądowej.

OSKARŻONY O NAPAD RABUNKOWY — UWOLNIONY.

Wczoraj przed Trybunałem Przysięgłych stanął 19-letni Jan Fudaliński, oskarżony o to, że 22 czerwca br. w lesie położonym między Krzyszkowicami a Kosocicami (k. Wieliczki) wyskoczył z zarośli, uderzył przechodzącą Anielę Czortówną lekko w twarz i zabrał jej z fartucha 9 złotych. Oskarżony do winy nie przyznał się. Po zaciętej walce między prokuratorem, a obrońcą Trybunał przychylił się do wywodów obrony, wobec czego Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary. Rozprawie przewodniczył p. Pilarski, wotowali pp. Ostręga i Solecki, oskarżał prok. Boryczko.

OD 12 — 15 GRUDNIA BR. PROCES CIUNKIEWICZOWEJ.

W prezydjum sądu zapadła decyzja w sprawie wyznaczenia rozprawy przeciw Marji Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowane oszustwo asekuracyjne, popełnione w Grand Hotelu w Krakowie. Rozprawa odbędzie się w dniach 12, 13, 14 i 15 grudnia br. w dużej sali Sądu Okr. Karnego przy ul. Senackiej. Rozprawie przewodniczyć będzie dr. Grodecki, wotować będą pp. Ostręga i Krupiński. Obrony podjął się adw. Woźniakowski.

Kancelarja przystąpiła już do wysyłania wezwań do świadków. Będzie ich około 30-tu.

Migawki.

Proceder, który winien być napiętnowany.

W opracowanym na rok 1933/4 budżecie państwowym rząd zgóry przewiduje 360 miljonów deficytu. Na nadchodzącej sesji parlamentarnej rząd wespół z przedstawicielami narodu zastanawiać się będzie nad wynalezieniem źródeł pokrycia tego deficytu, boć nie możemy dopuścić do załamania się naszej waluty.

W tym samym czasie szerokie rzesze obywateli korzystają z usług najróżniejszych z pod ciemnej gwiazdy typów, którzy pokątnie fabrykują papierosy i roznoszą je po domach prywatnych, biurach, urzędach i t. d. Okradanie skarbu jest, rzecz prosta, przestępstwem w najlepszych nawet czasach. Dzisiaj jest to podwójna zbrodnia. Powinna ona być bardzo surowo karana przez prawo i napiętnowana przez zdrowo myślące społeczeństwo.

Musimy publicznie stwierdzać, że nabywający papierosy nielegalnej produkcji zasługuje na zwyczajne potępienie, jak paser, nabywający kradzione rzeczy. Gdyby nie było paserów, zmniejszyłyby się kradzieże. Gdyby nie było palaczy nielegalnych papierosów, produkcja i sprzedaż również ustaćby musiała. F. G. I.

—:o()o:—

Życie gospodarcze.

Zaległe odszkodowania dla pogorzelców sięgają 20 miljonów zł.

Budżet Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych na rok 1933.

W ostatnich dniach ub. miesiąca obradowała w Warszawie Rada Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych nad budżetem tej instytucji na rok 1933. Projekt przewiduje w porównaniu z r. 1932 — mniejsze dochody, jak i wydatki. Obniżenie dochodów w dziale przymusowego ubezpieczenia nieruchomości dotyczy przedewszystkiem składek za ubezpieczenie, które z 50 miljonów złotych obniżono na 46.5 miljonów złotych, czyli o 7%. Pozostaje to w związku **z obniżeniem szacunków ubezpieczonych budowli** odpowiednio do **spadku cen za materjały budowlane i koszta robocizny.** Koszta administracji w dziale przymusowym obniżono z 11-tu miljonów w roku 1932, na **9.6 miljonów w roku 1933.** Ogółem budżet Zakładu, wraz z działami dobrowolnemi, z 73.8 milj. w roku 1932, obniżono do kwoty **57.8 milj. zł. na r. 1933.**

Rada P. Z. U. W. rozpatrując sytuacje pogorzelców, którzy **zbyt długo muszą nieraz czekać na wypłatę odszkodowań pogorzelowych,** stwierdziła, że ten stan rzeczy spowodowany został **głównie przez znaczne zaleganie płatników ze składką, oraz przez przetrzymywanie już zebranych składek przez szereg samorządów.**

Przy tej sposobności stwierdzono, że suma należnych pogorzelcom odszkodowań wynosi **blisko 20 milj. zł.,** natomiast suma zaległych i przetrzymanych składek ogniowych włącznie z ratą kwietniową, sięga **50 milj. złotych.**

Wycofywanie z obiegu banknotów rumuńskich.

Konsulat generalny rumuński we Lwowie zawiadomił Krakowską Izbę przemysłowo-handlową, że **Bank Narodowy w Rumunji przystąpił do wycofywania z obiegu banknotów po 5.000 i 100 lei.** Jako ostateczny termin ich wymiany zostały wyznaczone: 1 grudzień b. r. dla banknotów 5.000 lei i 15 grudzień b. r. dla 100 lei.

Po upływie tych terminów, **niewymienione banknoty stracą ważność.** Wymiana odbywać się będzie w Państwowym Banku rumuńskim i wszystkich jego oddziałach prowincjonalnych. Właściciele banknotów, przeznaczonych do wycofania z obiegu, winni się zdeklarować, czy chcą kwotę przeliczeniową, uzyskaną z wymiany, otrzymać w walucie własnego kraju po kursie dnia, czy też czek za pokryciem kosztów.

Spółdzielnie kredytowe odporne na kryzys.

Z Sejmiku spółdzielczego w Poznaniu. — Pa tron dr. Seydlitz o sytuacji na rynku pieniężnym i o zmaganiu się spółdzielni z przesileniem gospodarczem.

W ub. poniedziałek i wtorek obradował w Poznaniu Sejmik Związku spółdzielni zarobkowych i gospodarczych z udziałem około 400 delegatów. Zagaił obrady patron **dr. Wł. Seydlitz,** witając licznych przedstawicieli życia gospodarczego, a zwłaszcza spółdzielczości wielkopolskiej. Złożył on następnie sprawozdanie z działalności Związku za rok 1931/32 zaznaczając, iż w związku z przeżywanym kryzysem, **także rozwój spółdzielni został w tym okresie zahamowany.** Ilość placówek związkowych nie uległa jednak redukcji i **wynosi 485** a dysponują one **kapitałem** obrotowym w sumie 240 **miljonów zł. Dużą odporność na kryzys wykazały zwłaszcza spółdzielnie kredytowe.** Ich kapitały własne wzrosły **nawet o 3 i pół milj. zł.,** wkłady zaś obniżyły się tylko **o 6 milj. zł.** do sumy 63 i pół milj. zł. Kredyty redyskontowe zmalały o 2 milj. zł., wkazując na koniec roku **stan około 40 milj. zł.**

Przy liczbie przeszło 230 spółdzielni, zaledwie kilka z nich popadło w trudności, wykazując straty. Jedna tylko Kasa rzemieślnicza ogłosiła upadłość a jeden Bank Ludowy po spłacie 50 proc. swych wkładów podał się o nadzór sądowy. Banki Ludowe zaufania swych wkładców — jak stwierdza patron Związku — nie zawiodły.

Natomiast **rolnicze spółdzielnie handlowe,** t. zw. „Rolniki" przeszły ostrą próbę doświadczeń. Ilość ich obniżyła się o 9 spółdzielni i wynosi 73 spółdzielnie.

Rok 1931 zamknęło bez strat 29 „Rolników", czyli 40 proc. spółdzielni. Obroty towarowe spadły do jednej trzeciej najwyższego obrotu z lat poprzednich, wyrażając się za r. 1931/32 cyfrą 373 tys. ton. Największą redukcję obrotów wykazują nawozy sztuczne.

Ilość **spółdzielni mleczarskich** i ich członków oraz dostawa mleka wzrosła, mniej korzystnie wypadły jednak wyniki finansowe skutkiem niepomyślnej konjunktury. Przeciętna wysokość wypłat za jednostkę tłuszczu **obniżyła się w roku** sprawozdawczym o dalsze 18 proc.

Spółdzielnie **spożywców,** w liczbie 24 z 62 tys. członków stanowią odcinek mniej dotknięty przez kryzys. Obroty **ich utrzymały** się na poziomie z 1930 r.

Ogólne warunki pracy spółdzielni **mieszkaniowych i budowlanych** kształtowały się w r. 1931/32 **niekorzystnie.** Akcja kredytowa Banku Gosp. Kraj. na cele budownictwa mieszkaniowego osiągnęła zaledwie 40 proc. rozmiarów roku poprzedniego.

Bardzo znamienne uwagi wypowiedział dr. Seydlitz na temat **obecnej sytuacji na rynku pieniężnym.** Oddziaływanie kryzysu zaufania na położenie bankowości w Polsce ma — jak zaznaczył — pierwszorzędne znaczenie. Temu to brakowi zaufania przypisać należy, **że przez ostatnie półtora roku ubyło z samych banków akcyjnych prawie 800 miljonów zł.** W sumie **tej, odpływ wkładów** i pieniędzy na rachunkach bieżących wynosił **przeszło 500 miljonów,** a odpływ lokat zagranicznych **prawie 200 miljonów zł. Polskie banki akcyjne musiały pokrywać odpływ depozytów przez silne redukowanie udzielanych kredytów o blisko 700 miljonów zł.** Bankowość polska musi w tych warunkach wymagać od czynników rządzących ostrożności w stosowaniu nowych zarządzeń.

Ujemne następstwa miało **ustawodawstwo dekretowe o ochronie finansowo-prawnej rolnictwa.** Pod wpływem tych dekretów modnem stało się hasło **„wierzyciel musi stracić".** Przyczyniło się to niemało do ogólnego zaniepokojenia wkładców. Konsekwencją **obniżki stopy od pożyczek,** mówił dalej dr. Seydlitz, będzie dla wszystkich dotkniętych instytucji zniżenie także **stopy procentowej** od wkładów. Wobec odpływu **tych wkładów** wiemy dobrze, jakie na tej drodze leżą trudności.

W drugim dniu obrad zjazdu, dyr. **Pilatowski** omawiał działalność Banku Związku Spółek Zarobkowych ze spółdzielniami. Prowadzono oględną politykę kredytową, zmierzając do redukcji obliga i spłaty przekroczeń, siłą konieczności też stosowano rygory, aby nigdzie nie dopuszczać do zamrożenia kapitału.

Zamknięcie rachunków Związku za rok 1931 wykazuje nadwyżkę w wysokości przeszło 20 tysięcy zł. Bilans z 31. XII. 1931 zamyka się cyfrą przeszło **2 i pół** milj. zł.

Po udzieleniu absolutorjum patronatowi i zatwierdzeniu budżetu na r. 1933 obrady Zjazdu zamknięto.

—oo—

Przemysł zatrudnia obecnie 300 tys robotników

Według ostatnich danych statystycznych na pierwszy października b. r., **na terenie całej Polski atrudnionych było w przemyśle ogółem 343.010 robotników.**

W przemyśle metalowym zatrudnionych było 49.575 robotników, w mineralnym 33.582 w chemicznym 29.098, we włókienniczym 120.327, w papierniczym 11.008, w skórzanym 4.713 w drzewnym 24.481, w spożywczym 12.478, w odzieżowym 8.440, w budowlanym 11.479, w poligraficznym 7.829

Rezolucje gospodarcze kongresu Ch. D.

Na kongresie Pol. Stronn. Chrz. Dem. w Łodzi uchwalono szereg rezolucyj w sprawie naszego położenia gospodarczego. Podajemy poniżej niektóre, opuszczając zwroty, które z różnych względów nie mogły się ukazać w druku.

POGORSZENIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Kongres Chrz. Dem. w Łodzi z głęboką troską stwierdza **fakt ziszczenia się przewidywań Kongresu P. S. Ch. Dem. w Katowicach** z dn. 11. X. 1931 r., iż wszechstronne przesilenie, przez które Polska przechodzi, ulegnie dalszemu nasileniu.

Niebezpieczeństwo, w którem znalazło się społeczeństwo i Państwo pod koniec roku sprawozdawczego, niepomiernie wzrosło. Niebezpieczeństwo to może być zażegnane tylko przez **powrót do panowania prawa i moralności w naszem życiu publicznem** oraz do wzajemnego zaufania rządzących i rządzonych...

ROZWIĄZAĆ SEJM!

Kongres domaga się rozwiązania obecnego Sejmu, którego większość zawdzięcza swe mandaty metodom... rozpisania nowych uczciwych wyborów i wyłonienia rządu opartego na zaufaniu społeczeństwa.

NA CZEM OSZCZĘDZAĆ?

Skrytykowawszy dotychczasową politykę budżetową Kongres Ch. D. oświadcza w swej uchwale:

„Jedynym ratunkiem zrównoważenia budżetu jest oszczędność w wydatkowaniu. Oszczędności większe poczynione być mogą w dziedzinie funduszów dyspozycyjnych, kosztów reprezentacji, a przedewszystkiem na budżecie Min. Spraw Wewn., Wojskowych i Zagranicznych bez uszczerbku jednak dla celów naszej polityki i obrony Państwa.

Uchwały Kongresu stwierdzają dalej, że system sanacyjny usiłuje ratować kartele kosztem robotników. Tę politykę Kongres Ch. D. potępia jako niezgodną ze sprawiedliwością społeczną i niebezpieczną dla Polski.

WALKA Z BEZROBOCIEM.

„Kongres P. S. Ch. Dd. powtarza żądania zeszłorocznego Kongresu katowickiego, zmierzające do wprowadzenia u nas na czas kryzysu 40-to godzinnego tygodnia pracy, sprawiedliwego podziału istniejących możliwości pracy, osadzania bezrobotnych pochodzących ze wsi na roli, tworzenia osadnictwa podmiejskiego, połączonego z przemysłem domowym, przygotowania przemyślanego planu robót publicznych i budownictwa, mieszkaniowego oraz wydatnej wszechstronnej opieki nad bezrobotnymi, szczególnie młodocianymi.

Kongres P. S. Ch. D. jak najsurowiej potępia nadużywanie nędzy robotników do celów politycznych panującej partji przez pozbawienie pracy pracowników politycznie niezależnych i jednostronne przydzielanie jej swoim zwolennikom.

Kongres stwierdza, że rozrzutna gospodarka zarówno w przedsiębiorstwach państwowych, jak prywatnych nie ustała, a rozporządzenie Prezydenta R. P. o redukcji wysokich poborów kierowników przedsiębiorstw gospodarczych okazało się bezskuteczne".

POMOC DLA ROLNIKÓW.

Stwierdzając, że nie przedsięwzięto odpowiednich kroków, by rolnik miał słuszne wynagrodzenie za swą pracę, Kongres ponawia swoje **żądania, aby zaległości podatkowe od drobnych rolników i średniego stanu do końca roku 1930 zostały umorzone, zadłużenie rolników, szczególnie w bankach państwowych — zamienione na długoterminowe pożyczki, a przedewszystkiem — podjęta jak najenergiczniejsza walka z lichwą zarówno na wsi jak i w mieście.**

AKCJA DOBROCZYNNA.

„Kongres Ch. D. dziękuje J. Em. Prymasowi Polski za przypomnienie społeczeństwu polskiemu zasad wyrażonych w liście pasterskim o państwie chrześcijańskim a zapoznanych przez obóz rządzący obecnie Polską.

Wyrażając Episkopatowi Polskiemu wdzięczność za obronę zasad moralnych w życiu publicznem Polski, **Kongres Ch. D. wzywa swych członków do popierania Akcji Katolickiej i organizacyj dobroczynnych „Caritas" tworzonych w celu niesienia pomocy szerokim masom ludzi biednych i bezdomnych".**

Wicemin. Kozłowski reformatorem spółdzielczości.

Jednej z delegacyj wysłanych przez organizacje spółdzielcze, wiceminister skarbu p. Kozłowski oświadczył, że w najbliższym czasie przeprowadzi, z ramienia rządu, reformę spółdzielczości polskiej. Reforma ta ma objąć w szczególności nowelizację ustawy o spółdzielniach, ograniczenie autonomji Związków Spółdzielczych rewizyjnych przez ich centralizację i poddanie wpływow administracji państwowej i zniesienie lokalnych central handlowych. Podobno zgłoszono **17 projektów ustaw,** dotyczących zmiany obowiązującej dotychczas ustawy o spółdzielniach. Szereg kierowniczych stanowisk w zreformowanej spółdzielczości mają podobno objąć wojskowi. W kołach spółdzielczych wiadomości te wywołały żywe poruszenie.

Zwolnienia ze służby bez żadnych praw

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że zwolnienie pracownika komunalnego w trybie dyscyplinarnym pozbawia go zarówno jednorazowej odprawy, jak i prawa do emerytury, pomimo braku odpowiednich przepisów w statucie emerytalnym.

—o—

Giełda krakowska.

Kraków 9 listopada. (PAT). Bank **Polski** 89.50 — 6% dolarowa 49.25 — **3% budowlana** 37.25—37.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 9 listopada. Dewizy: **Begja** 124.95; Holandja 358.60; Londyn 29.50; **Nowy** Jork 8.91; Paryż 35.00; Praga 26.41; **Szwajcarja** 171.90; Włochy **45.70;** Berlin prywatnie 211.35. — Tendencja przeważnie utrzymana.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 85.75—88 — **Lilpop** 13—13.25 — Starachowice 8. — **Tendencja** mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38.50 — **6% dolarowa** 56.50—56.75 — 4% dolarowa **49.60** — 7% stabilizacyjna 55.50—56.50—56.13 — **Listy** Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez **zmiany.**

Dolar w Warszawie o god. 12.30 — **8.90.**

Kursu pożyczek na giełdzie nowojorskiej niema z powodu wyborów.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 listopada. Paryż 20.37; **Londyn** 17.17; Nowy Jork 5.18 7/8; Belgja **72.12¼;** Włochy 26.59; Hiszpanja 42.50; **Holandja** 208.52¼; Berlin 123.02¼; Sztokholm **90.80;** Oslo 87.40; Kopenhaga 89.50; Sofja 3.74; **Praga** 15.38; Warszawa **58.15.**

Radio.

Piątek, 11 listopada 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd **prasy** z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; **12.10** Płyty gramofonowe; w przerwie: Komunikat meteorologiczny z Warsz.: 15.40 Transmisje z Warszawy; 16.30 Płyty gramofonowe; **16.40** Transmisje z Warsz.; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Akademja strzelecka ku uczczeniu 14 rocznicy odzyskania Niepodległości; 19.00 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 10.15 „Rzeczy ciekawe" z opracow. red. J. Bajsarowicza; 19.30 Transmisje z Warszawy; 20.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Transmisje z Warszawy; 23.00 Recital śpiewaczy p. Izy Rola; 23.25 Muzyka taneczna z Warsz.

Lwów, (380.7) G. Lwowska Liga Morska i Kolonjalna 18.45 Rozmaitości; 19.00 Audycja z okazji 11-go Listopada.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.55 Urzędowy komunikat P. I. M.; 13.00 Transmisja z Placu Unji Lubelskiej w Warszawie, uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych lotników; 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.55 chwilka morska i kolonjalna: 16.35 Pieśni w wykonaniu J. Kiepury; 16.40 Przemówienie p. t. „11 listopada"; 17.00 Koncert; w przerwie: komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 1755 Program na dzień następny; 18.00 Koncert popularny; w przerwie: wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Przegląd rolniczej prasy krajow. i zagranicznej"; 19.30 Feljeton p. t. „Pokojowość „Rzeczypospolitej Królewskiej"; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Transmisje z Krakowa. Profesor dr. Zd. Jachimecki omówi program koncertu symfonicznego; 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.; w przerwie: Kwadrans poetycki; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 16.15 P. Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki; 16.30 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 19.00 St. Gątarski: „W pogoni za błękitną wstęgą. — W puszczy białowieskiej"; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Rokowania Rumunji z Rosją.

Moskwa, 9 listopada. Ambasador francuski w Moskwie odbył wczoraj z komisarzem spraw zagranicznych rozmowę dotyczącą kwestji rumuńsko-sowieckiego paktu o nieagresji. Ambasador oświadczył komisarzowi, że **Rumunja skłonna jest do natychmiastowego przystąpienia do pertraktacyj w sprawie zawarcia tego układu. Komisarz obiecał dać w tej sprawie ostateczną odpowiedź za kilka dni.**

Porozumienie francusko-włoskie.

Londyn 9. listopada. Nawiązując do konferencji amerykańskiego delegata na konferencję rozbrojeniową Norman Davisa w Rzymie. rzymski korespondent **„Timesa"** zauważa, że Davis ze specjalnym naciskiem podkreślał konieczność osiągnięcia porozumienia francusko-włoskiego w dziedzinie rozbrojenia na morzu. Korespondent zauważa, iż nie byłoby żadną niespodzianką. gdyby po powrocie do Genewy delegaci głównych 4 mocarstw podjęli nowe wysiłki w celu przygotowania terenu dla porozumienia francusko-włoskiego. Gdyby rozmowy genewskie doprowadziły do porozumienia, podjęte byłyby niezwłocznie konkretne pertraktacje bezpośrednio między Francją a Włochami.

LOT DOKOŁA ŚWIATA.

Berlin 9 listopada. Lotnik niemiecki v. Gronau wrócił dziś do Niemiec i wylądował w Alten Rhein nad jeziorem Bodeńskiem. Odbył on lot etapowy naokoło świata, który trwał kilka miesięcy.

———o———

Nowy Jork 9 listopada. Wedlo doniesień z Managui, kandydat liberalny Sacasa wybrany został znaczną większością prezydentem Nikaragui.

Londyn 9 listopada. W pobliżu Watford najechał pociąg osobowy na grupę robotników kolejowych, z których 5 zostało zabitych, a 2 ciężko rannych.

———oo———

Pożegnanie dyr. Butlera.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.) We środę wieczór wyjechał do Pragi dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy p. **Butler,** żegnany na dworcu przez urzędników MSZ i Minist. Opieki Społ. W południe przyjął on przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej na konferencji, w której wziął udział również min. **Hubicki.** Konferencję zagaił min. Hubicki podkreślając, że stosunek p. Butlera do Polski jest nietylko uczuciowym ale przyjaźń ta ma swe źródło w trosce, jaką państwo polskie okazuje dla rozwoju ustawodawstwa społecznego. Następnie p. Butler oświetlił zagadnienie bezrobocia, jego przyczyny i skutki. Za najwłaściwszy sposób walki z tą klęską społeczną uważa on **roboty publiczne i skrócenie czasu pracy.**

Urzędy nie płacą miastom.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.) Cały szereg miast nie otrzymuje od długiego czasu należytości za świadczenia dla władz i urzędów państwowych. Należą tu szczególnie należności za prąd elektryczny, za wodę, leczenie urzędników w szpitałach miejskich oraz za lokale zajmowane przez urzędy państwowe i szkoły. Niektóre miasta znalazły się wskutek tego w bardzo opłakanych warunkach finansowych. Akcję o uregulowanie tych zaległości ujął obecnie w swe ręce Związek Miast, który zbiera informacje co do ogólnej sumy zadłużenia władz państwowych u samorządów.

ZAMORDOWANO STRAŻNIKA.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.) Na odludziu za Parkiem Skaryszewskim, na domek zajmowany przez strażnika nocnego Drzazgę napadli we środę nad ranem bandyci. Gdy Drzazga wrócił z pracy, zastał mieszkanie splądrowane a żona leżała w krwi. Prawdopodobnie zbudziła się ona w chwili, gdy bandyci wtargnęli do izby, padła jednak pod ciosami siekiery.

———o———

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.) Na stanowisko posła polskiego w Bukareszcie ma być powołany dotychczasowy poseł w Rydze p. **Arciszewski.**

Świetne zwycięstwo Roosevelta.

Nowy Jork, 9 listopada. Wedle znanych dotąd wyników wyborów do Izby reprezentantów zdobyli demokraci 165 mandatów a republikanie zaledwie 43. Wśród tych 43 posłów znajduje się **tylko 20 bezwzględnych zwolenników prohibicji.** Z 34 mandatów do senatu, jakie stały do wyborów zdobyli dotychczas demokraci 21. republikanie natomiast tylko 2. Brak jeszcze rezultatów z 11 okręgów wyborczych. W chwili obecnej dysponują zatem demokraci w senacie 52 mandatami, czyli mają 3 głosy więcej ponad większość zwyczajną.

GRATULACJA HOOVERA.

Nowy Jork 9 listopada. Prezydent Hoover przesłał Rooseveltowi telegram gratulacyjny treści następującej: **„Gratuluję zdobycia możności służenia naszej ojczyźnie i życzę powodzenia dla wspólnego dobra. Proszę liczyć każdej chwili na moje poparcie".**

Roosevelt otrzymał przeszło 10 miljonów głosów więcej, niż Hoover.

Równocześnie z wyborami prezydenta odbyły się również wybory uzupełniające do Izby reprezentantów i senatu, które przyniosły partji demokratycznej **dalsze sukcesy.** Wedle dotychczas znanych wyników, **demokraci zdobyli o 9 mandatów więcej niż republikanie, uzyskując już większość.** Także w senacie mają demokraci znaczną większość, zapewniającą im w Kongresie zdecydowaną przewagę.

Nowy Jork, 9 listopada. **Burmistrzem Nowego Jorku wybrany został kandydat demokratyczny O' Brien.**

———o———

Zwycięstwo kandydata demokratów było przewidywane, ale nie przypuszczano, że zwycięży on tak olbrzymią większością. Roosevelt zdobył w kolegjum elektorów 85 procent mandatów. Stosunek głosów nie jest wprawdzie dla niego tak korzystny. ale i pod tym względem stronnictwo demokratyczne odniosło świetne zwycięstwo. Przed czterema laty kandydat demokratów Al Smith otrzymał 15.5 milj. głosów, a Hoover 21.5 milj. głosów. Obecnie liczba głosów republikańskich spadła bardzo znacznie, demokraci natomiast pozyskali miljony nowych zwolenników.

Jest to pierwsze od r. 1920 zwycięstwo demokratów. Wracając po długiej przerwie do władzy poczynią demokraci szereg zmian w polityce gospodarczej Stanów. Nastąpi to jednak nie odrazu, gdyż prezydent Roosevelt obejmie władzę dopiero w dniu 4 marca 1933.

Roosevelt często przedstawiał swój program polityczno-gospodarczy, ale jest rzeczą wiadomą, że nie zawsze postępuje się tak, jak się obiecywało wyborcom. Uchodzi jednak za pewne, że Roosevelt będzie zwolennikiem **współpracy z Europą.** Czy wprowadzi Stany Zjednoczone do Ligi Narodów, która jest przecież tworem demokraty Wilsona, niewiadomo. Przewiduje się jednak, że będzie się on więcej interesował sprawami Europy i że państwa europejskie dojdą teraz łatwiej do porozumienia ze Stanami **w sprawie długów.** Roosevelt jest dalej przeciwnikiem wysokich ceł, które sparaliżowały handel Europy z Ameryką. Będzie dążył do ożywienia wymiany handlowej.

Roosevelt nie zna Polski, ale odnosi się do niej życzliwie i dzięki temu część naszych rodaków głosowała na niego. Być może, że wraz z Rooseveltem wysunie się na widownię **pułk. House,** dawny współpracownik Wilsona, przyjaciel Paderewskiego i Polaków.

Nowy prezydent amerykański Franklin D. Roosevelt jest 32-gim z rzędu prezydentem Stanów Zjednoczonych. Liczy on 50 lat życia, jest z zawodu adwokatem, czynnym w życiu politycznem od 20 lat. Z prezydentem Hooverem łączą go stosunki przyjacielskie.

GŁOSY PISM AMERYKAŃSKICH.

Nowy Jork 9 listopada. **„New York-Times"** nazywa zwycięstwo wyborcze demokratów **imponującem votum nieufności** dla partji republikańskiej i rządu prezydenta Hoovera. Hoover został ukarany za nieswoje winy. Jest to tragicznym przykładem, jak **niesprawiedliwie może cierpieć człowiek za cudze błędy.**

Republikański **„Herald Tribune"** gratuluje Rooseveltowi i pisze, że wynik wyborów jest żywiołowym objawem woli narodu za zmianą dotychczasowego systemu. Wybór uważa [illegible] za jeden z ostatnich skutków wojny światowej.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. (PAT). „Le Journal" spodziewa się, że demokracja zastosuje politykę, opartą na szerszych podstawach, prowadzącą do interesowania się losami Europy.

„Le Petit Journal" ostrzega przed nadzieją, że wybory pociągną za sobą natychmiastową amortyzację długów francuskich, położą kres prohibicji i spowodują wstąpienie Ameryki do Ligi Narodów. Od nowego rządu należy oczekiwać jednak polityki bardziej giętkiej, lepiej do stosowanej do konieczności międzynarodowych. Z tych właśnie założeń wychodząc **Francja z radością wita wybór Roosevelta.**

Prohibicja będzie zniesiona.

Nowy Jork 9 listopada. Izba reprezentantów **liczy obecnie przeszło 300 przeciwników prohibicji, czyli posiada wymagane do zmiany ustawy prohibicyjnej 2/3 Izby. W senacie natomiast nie posiadają przeciwnicy prohibicji odpowiedniej większości. Wyrażana jest opinja, że z powodu braku odpowiedniej większości w obu izbach, ustawa prohibicyjna nie zostanie zniesiona, lecz tylko złagodzona w tym kierunku, aby było wolno w Ameryce podawać i wyrabiać lekkie wina i piwa.**

WYBRANO 2 POLAKÓW.

N. **Jork.** (PAT). W Chicago wybrano do Izby reprezentantów dwu Polaków: **Leonarda Schultza i Leona Kociałkowskiego,** członków partji demokratycznej. Wybór trzeciego Polaka Wiktora Schlaegera jest jeszcze wątpliwy.

W N. Jorku przed hotelem Baltimore, siedzibą demokratów, zebrały się olbrzymie tłumy publiczności, które oklaskiwały entuzjastycznie nowego prezydenta w chwili, gdy wczesnym rankiem wychodził z hotelu. — Wybory przeszły spokojnie w całych Stanach Zjednoczonych. Nie zanotowano nigdzie zamieszek, prócz miasta Sterlaikill w stanie Ohio, gdzie miały miejsce bójki uliczne, w których parę osób odniosło rany. Większość dzienników przyjęła zwycięstwo demokratów przychylnie, zapowiadając lepszą przyszłość.

Papen gotów ustąpić?

Berlin, (PAT.) Prasa berlińska przynosi dziś nowe kombinacje na temat ewentualnej rekonstrukcji gabinetu, która ma nastąpić w razie nie dojścia do porozumienia między Papenem a przedstawicielami wielkich stronnictw w nowym Reichstagu. Wczorajsze oświadczenie Papena, że przy kontynuowaniu dotychczasowej polityki rządu Rzeszy, kwestje personalne nie **odegrają roli** — interpretowane jest w kołach politycznych w tym sensie, że **kanclerz zdaje już sobie sprawę z konieczności swego ustąpienia.** Pogłoski o zachwianiu się stanowiska ministra rolnictwa Brauna nie zostały dotychczas zaprzeczone. W związku z tem wymieniają już nazwiska kandydatów na stanowisko Papena, na czele których wysuwa się osoba b. ministra Reichswehry **Geslera,** posiadającego poparcie kół narodowych. W kołach tych widzą w nim odpowiedniego pośrednika **w rokowaniach między narodowymi socjalistami i centrum.**

Monachjum 9 listopada. Organ hitlerowski **„Voelkischer Beobachter"** został zawieszony do 14 t. m. włącznie za artykuł zwracający się przeciw Papenowi.

Bójki wśród hitlerowców na Morawach.

Morawska Ostrawa. (PAT). Odbywające się w domu niemieckim w Bernie zebranie niemieckich **narodowych socjalistów,** na którem referować miał poseł **hackenkreuzlerowski Krebs,** zostało rozbite przez komunistów. W czasie bójki, jaka się wywiązała, wybite zostały na sali szyby. **Kilkanaście osób odniosło lżejsze i cięższe rany.** Policja aresztowała 2 studentów niemieckich. Prasa niemiecka podaje, że starcia wywołane zostały przez **faszystów czeskich.** Do podobnych zajść doszło w **Mikułowie** na południowych Morawach. Również i tam policja i żandarmerja zmuszone były do interwencji.

———o———

Projekt ustawy o szkołach wyższych.

Warszawa 9. 11. (Telef. wł.). We środę rozpoczęły się obrady Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. Obrady te zagaił dłuższem przemówieniem min. **Jędrzejewicz,** charakteryzując dorobek ministerstwa oświaty w zakresie szkolnictwa.

We czwartek wejdzie pod obrady projekt ustawy o szkołach akademickich. W myśl tego projektu **każda szkoła akademicka posiadać będzie własny statut, określający jej ustrój. Statut uchwala ogólne zebranie profesorów, a zatwierdza go minister oświaty, który może w statucie przeprowadzić zmiany po wysłuchaniu opinji profesorów uczelni.**

Ogólne zebranie profesorów wypowiada opinje dotyczące szkoły i nauki. Sprawozdania z każdego posiedzenia mają być przedkładane ministrowi oświaty. Senat jest naczelną władzą kolegjalną szkoły; uchwala swój regulamin, podlegający **zatwierdzeniu ministra.** Rektor jest obowiązany zawiesić uchwałę senatu, jeżeli sprzeciwia się ona przepisom ustawy. Konflikty pod tym względem między rektorem a senatem **rozstrzyga minister.** Rektora wybiera zebranie delegatów wydziałów na okres trzech lat (!) bezwzględną większością głosów. Wybór rektora zatwierdza Prezydent Rzplitej na wniosek ministra (!). Jeżeli się okaże, że rektor nie podoła swym obowiązkom, albo że nie przestrzega przepisów, Prezydent może cofnąć zatwierdzenie przed upływem kadencji rektorskiej, a wówczas wybór nowego rektora winien nastąpić w terminie miesięcznym, przyczem bezwzględna większość nie jest wymagana. Kandydat, który nie uzyskał zatwierdzenia, nie może być wybrany na najbliższą kadencję. Organy bezpieczeństwa publicznego mogą w każdej chwili (!) wkroczyć na terytorjum szkoły, o ile zachodzą względy w ustawie wymienione. W razie uniemożliwienia normalnej pracy, nastąpi zawieszenie wykładów przez rektora albo ministra oświaty.

Projekt ustawy reguluje również tryb zakładania stowarzyszeń akademickich, kwestję nadzoru nad niemi i odpowiedzialności dyscyplinarnej członków zarządu. Zebrania akademickie mogą się odbywać tylko za każdorazowem zezwoleniem rektora i tylko (!) w obecności rektora lub jego zastępcy. Na zgromadzeniach tych mogą być poruszane tylko (!) sprawy związane ściśle (!) z życiem akademickiem.

Jak wiadomo — senaty muszą wypowiedzieć swe opinje w sprawie tego projektu do dnia 20 b. m.

Rada Oświecenia Publicznego.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Rady Ośw. Publicznego powołani zostali: obaj podsekretarze stanu w Min. W. R. i O. P., woj. śląski, 4 dyrektorów departamentu, metropolita prawosławny, rabin Schorr, delegat Akad. Um. prof. Estreicher, rektor Un. Jag. prof. Kutrzeba, rektorowie uniw. waszawskiego i poznańskiego, przewodniczący komisyj oświatowych Sejmu i Senatu, kuratorowie poznański, lwowski, krakowski, lubelski, wileński wołyński, sen. Ehrenkreutz, prof. Jakubski, ks. Ludwiczak T. S. L.).

5 delegatów Zw. Naucz. Polskiego, p. J. Kaden-Bandrowski, rektor Skoczylas z Warszawy, woj. Sołtan, prez. Chrz. Nar. Stow. Naucz. sen. Siciński. 2 delegatów Stow. Naucz. Szkół Zawodowych, prezes Tow. Naucz. Szkół Wyższych, kilku dowolnie dobranych przedstawicieli nauczycielstwa etc. Ogółem Rada ma się składać z 60 osób.

———o———

Zajście na uniwersytecie warszawskim.

Warszawa. (Telef. wł.). **We środę doszło do zajścia na I roku wydziału prawa Uniw. Warszawskiego. Podczas przeryw w wykładach jeden ze studentów zwrócił się do obecnych z wezwaniem, aby wzięli udział w nabożeństwie za duszę śp. St. Wacławskiego i uczcili jego pamięć przez powstanie. Na tym tle doszło do starcia z żydami obecnymi na sali, których młodzież polska usunęła.**

PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO.

Łomża. (PAT). W sądzie okręgowym w Łomży zapadł wyrok przeciwko **byłej uczenicy 6-ej** klasy gimnazjum żydowskiego Racheli Rotszyldówne, lat 17, oskarżonej o to, że w dniu 23 czerwca ub. roku na strzelnicy małokalibrowej w Łomży w czasie strzelania ćwiczebnego dała strzał tak nieostrożnie, że trafiła w tył głowy nauczyciela wychowania fizycznego śp. Władysława Jemielite, skutkiem czego zmarł on następnego dnia. Sąd wydał wyrok, skazujący Rotszyldówne na 6 miesięcy więzienia za nieostrożne obchodzenie się z bronią. Kara na mocy amnestji została oskarżonej darowana.

Rothermere przeciw „korytarzowi".

NIESŁYCHANA NAPAŚĆ ANGIELSKIEGO MAGNATA PRASOWEGO.

Londyn, 9 listopada. Znany propagator rewizji traktatów pokojowych, angielski magnat prasowy lord **Rothermere** publikuje dziś w **„Daily Mail"** nowy **artykuł** zwracający się przeciw traktatom pokojowym a specjalnie przeciw Traktatowi Wersalskiemu. Twierdzi on, że podział Niemiec dokonany w celu przyznania Polsce dostępu do morza jest największym błędem (!) Wersalu i jest największą przyczyną troski (!) o pokój europejski. Zdaniem autora stworzenie „korytarza" pomorskiego jest prowokają (!!) Niemiec i niebezpieczeństwem (!) dla samej Polski (!). Sądzi on, że najlepszem wyjściem byłoby, gdyby Polska „oddała" Niemcom Pomorze (!) wzamian za wspólną gwarancję jej granic wschodnich przez Francję, Anglje i Niemcy przed atakiem Rosji. Koszta inwestycyjne na Pomorzu miałyby być Polsce zwrócone przez Niemcy, które w tym celu zaciągłyby pożyczkę międzynarodową. Gdynię proponuje lord Rothermere zamienić na wolne miasto hanzeatyckie (!) mające z Polską utrzymywać specjalne stosunki.

———o———

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 156

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ

—oo—

— Ten list, który tu mam, który wożę ze sobą, jak dokument, tysiąc razy czytany, każdem słowem w pamięci wyryty...

— Jakto? — nie mógł zrozumieć.

— Ton, którym żegnałeś mnie na zawsze, zdradził mi wszystko. Tylko człowiek, co mnie kochał nad wszystko, mógł się zdobyć na taką ofiarę i z takim bólem wyrwać szczęście z serca, myśląc, że to dla mnie... gdy go tak podstępnie zwiedziono!

— Zwiedziono?... — tchu mu zabrakło.

— Alboż być mogło inaczej, chłopaku? — uśmiechnęła się doń bezmiarem słodyczy. — Śmiałek, któremu na pierwsze natarczywe żądanie drzwi wskazałam, by się ich więcej przekroczyć nie ważył, tak się zemścić pragnął za odprawę. Zniszczyć chciał naszą miłość, skorom mu nie była powolną. Pół roku cię szukałam, pół roku pracowałam, by znaleźć drogę do ciebie. Tak bardzo chciałam cię pocieszyć i przekonać, byś dłużej nie cierpiał i uwierzył, że dziewczyna, która ci duszę oddała i serce, tobie tylko wierną być pragnie...

Nie dał jej dokończyć Dawidowski. Hart jego stopniał, jak wosk. Pękała mozolnie wzniesiona tama. Ze łzami w oczach do rąk jej przypadł i niebaczny na obecność lajtnanta jął je zasypywać gradem namiętnych pocałunków. Słońce znowu zajrzało mu w duszę i nagłym oślepiło ją blaskiem.

— Danuśka! — szeptały oszalałe wargi. — Złota, jedyna Danuśka!...

Rozbroiła go zupełnie. Słowem nie zdradziła zarzutu, że tak łatwo uwierzył niecnemu koledze, a ją posądził o zmienność, że odszedł od niej, jakby ją porzucił, lecz przeciwnie — w jego zaparciu się, w jego bolesnem wyrzeczeniu dopatrywała się niemal znamion bohaterstwa. Przezwyciężyła wszystko, opuściła gniazdo, z którego wyrosła, by tu na obcej ziemi go znaleźć!...

Prześcignęła go stokroć, zawstydziła jego, mężczyznę — dziewczyna! W niemym zachwycie czytał z oczu jej, z twarzy kapeluszem ocienionej i z całej drobnej postaci trudy przebyte, które czyniły ją piękniejszą jeszcze i dojrzalszą, dostojniejszą i bardziej imponującą, a przecież tak kobiecą, jak nigdy...

IV.

Jak baśni słuchał jej opowieści przedziwnej.

Krótko mówiła, by czasu drogiego nie mitrężyć na przeszłość, gdy przyszłość znowu stawała przed nimi. Tyle tylko, by wiedział, skąd się tu zjawiła.

Ile się napłakała w skrytości, ile mąk przeżyła, ile przeszkód przebyła zwycięsko sama, bez niczyjej pomocy — o tem nie wspomniała wcale. Żyła się z niebezpieczeństwem, ryzyko stale było jej udziałem. Szkoda było o tem wspominać...

Naprzód więc poszukiwania w Warszawie. Za śladem, za cieniem śladu... I nic nie było prócz pułkowego rozkazu o warunkowym urlopie. Stąd domysł, przeczucie raczej, że śladów trzeba szukać w Krakowie i Podgórzu... Przeczucie, że to pogoń za zgubą, by więcej już nie wrócić!

Krzyk serca: ratować go, ocalić za wszelką cenę! nie może paść pastwą podstępu!

Zatem rozbrat z Warszawą! Rozbrat z gniazdem rodzinnem na Lesznie! Wszystkie nieruchomości na Ludkę! Dla siebie pełnoletność, papiery wartościowe i złoto. Wszystko to prawnie przeprowadzić, ułatwić, zgodą swoją potwierdzić musiał, choć był pochłonięty wówczas wirem wielkich wypadków, opiekun-poseł Sołtyk!

Rozumiał Dawidowski, że owo „musiał“ hrabiego godne było wygranej batalji i niemniej trudów kosztować musiało. Nikt na świecie, tylko jedna Danusia mogła cudu tego dokazać!

Więc ekstrapocztą na Kraków... Po drodze ślad pochwycony, że jej chłopak pieszo, boso prawie, o głodzie i chłodzie... Lęk straszny, czy doszedł, czy nie zamarł w drodze?

Już przed Krakowem przesadzone wieści o rewolcie. I jego nazwisko wśród innych, grozą klęski nabrzękłe, szargane...

A w samem Wolnem Mieście, które truchlało przed bandą Gudrajczyka, a potem przed pogróżkami rezydentów, zawsze w większości gotowe bić pokłon silniejszym — popłoch trząsł nawet murami. Tam dowiedziała się, w czyje ręce wpadł... Ziściło się straszne przeczucie, które ją wygnało z Warszawy.

Wówczas ważyła się na wszystko. Udała się do jego rodziców, na „Podgórz“. Był tam lament ogromny matki i sióstr — a groźne milczenie „ma się rozumieć“ — ojca! Zgóry wiedziała, że stoi przed nią ciężkie zadanie rozwiania tysiącznych wątpliwości i zastrzeżeń. Boć typy kobiet samodzielnych, kobiet-bohaterek wiodły swój żywot tylko w fantazji romantycznej, nie w szarej rzeczywistości, gdzieby się niemi pospolicie gorszono.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.